

Hołownia grozi zerwaniem koalicji. „Nie będziemy mieli rządu”

Dziś media poinformowały o sześciu posłach, którzy chcą opuścić Polskę 2050 i zmienić partyjne barwy – na Polskie Stronnictwo Ludowe. – Gdyby ktoś z tej strony [sceny politycznej] zaczął podbierać nam posłów – to jest oczywiste, że to koniec koalicji – skomentował medialne doniesienia Szymon Hołownia. – Gdyby nawet jedna osoba uległa takiej pokusie, to jest dla nas czerwona linia. Ktoś może powiedzieć, że Polska 2050 nie będzie miała posłów. To nie będziemy mieli rządu – dodał.

s.4

codziennie



**RZĄD TUSKA ZADŁUŻA POLSKĘ
W ZASTRASZAJĄCYM TEMPIE**

Budżetowa przepaść: rekordowy deficyt rujnuje państwo

s.3

POLSKA

Grono zwolenników von der Leyen w PE się kurczy

W czwartek PE podda pod głosowanie dwa odrębne wnioski o odwołanie Ursuli von der Leyen z funkcji przewodniczącej Komisji Europejskiej. Co ciekawe, jeden z nich został złożony przez prawicową grupę Patrioci dla Europy, drugi zainicjowała skrajnie lewicowa frakcja The Left.

s.3

POLSKA

Merkel oskarża, Tusk milczy

Po oskarżeniach Angeli Merkel Donald Tusk milczy. Jarosław Kaczyński przypomina, że to właśnie Merkel była promotorką Tuska. – Merkel chodziło wtedy o otwarcie drogi do niemiecko-francuskiej koncepcji scentralizowanej UE z Niemcami jako hegemonem – mówi „Codzienniej” Jacek Saryusz-Wolski.

s.5

POLSKA

Francuz ostrzega Polaków przed nielegalną migracją

We Francji petycja na rzecz referendum ws. migracji zebrała od połowy września już prawie 2 mln podpisów. Dla Francji jest jednak za późno. Dla Polski nie jest jeszcze za późno. I dlatego przeciw polityce masowej, niekontrolowanej imigracji trzeba protestować teraz, a nie za 20–30 lat – ostrzega w liście do Polaków Francuz Olivier Bault.

s.5



foto: FABRIZIO BENSCH/Reuters/Forum

Środa 08/10/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #195 (4037) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1





Vladimir Volkoff
(1932–2005) francuski pisarz

\\ Nie ma mowy o skutecznej manipulacji bez doskonałej znajomości grupy i jej członków, którą zamierza się zdestabilizować. To dopiero, oczywiście w połączeniu ze znajomością i opanowaniem technik manipulacji, pozwala uwiarygodnić to, w co obiekt manipulacji ma uwierzyć. \\



POGODA

Środa 8.10 Zachmurzenie, lokalnie opady

WSCHÓD słońca 06:49 ZACHÓD słońca 18:00
Imieniny obchodzą: Artemon, Brygida, Demetriusz, Ewodia, Ewodusz, Ginter, Gratus, Laurencja, Ludwik, Marcin, Marcjusz, Pelagia, Taida, Waleria

Gdańsk	Lublin
13°C	14°C
11°C	8°C
Katowice	Kraków
14°C	14°C
10°C	7°C
Łódź	Poznań
14°C	13°C
11°C	11°C
Warszawa	Wrocław
15°C	17°C
11°C	12°C

Czwartek 9.10 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 06:51 ZACHÓD słońca 17:58
Imieniny obchodzą: Aaron, Abraham, Arnold, Atanazja, Aureli, Bogdan, Bogodar, Bohdan, Bożydar, Dionizjusz, Dionizy, Ginter, Jakub, Jan, Piotr, Przedpełk, Sara, Sybilla, Wincenty

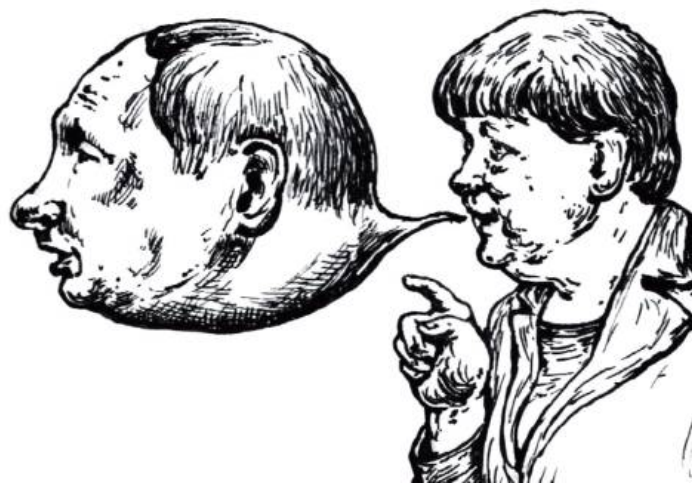
Gdańsk	Lublin
15°C	11°C
10°C	7°C
Katowice	Kraków
13°C	12°C
9°C	6°C
Łódź	Poznań
16°C	16°C
10°C	10°C
Warszawa	Wrocław
14°C	15°C
10°C	11°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Teleskop gender

Ministerstwo nauki nie przyznało środków na działalność największego w Polsce radioteleskopu „Kopernik”. Jak alarmują naukowcy, „aparatura badawcza jest wpisana na Polską Mapę Infrastruktury Badawczej. Jest elementem dużej sieci międzynarodowej, realizującej ambitne zadania z astronomii obserwacyjnej i astrofizyki. (...) Wyniki badań są publikowane w bardzo dobrych czasopismach naukowych”. W każdej dziedzinie cofa się nas właśnie o kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt lat. Rozbraja zdziwienie naukowców i zaskoczenie dziennikarzy, którzy walnie przyczynili się do politycznej zmiany dwa lata temu. Od tego czasu regularnie słyszymy o braku pieniędzy na kolejne kluczowe dla nauki tematy, finansowania nie ma nawet reaktor „Maria”. I tylko udało się otworzyć nowy wydział badań nad płcią i seksualnością na UW. Jaki dzięki temu wygramy wyścig – władza nie tłumaczy.

Rafał Zawistowski



Grzegorz Wszolek

Polska 2050
na rozdrożu

Szymon Hołownia oficjalnie mówi, że nie ma mowy o rozpadzie Polski 2050, której posłowie – jeśli wierzyć kulisowym doniesieniom – szukają sobie trawaty ratunkowej w KO i PSL przed następnymi wyborami. Trudno się im z jednej strony dziwić. Hołownia wyraźnie ma dość polskiej polityki, a punktem kulminacyjnym były naciski ze strony KO i „silnych razem”, by nie dopuścić do zaprzysiężenia Karola Nawrockiego. Poza tym podłamał go wynik w niedawnych wyborach, choć zaprezentował się w kampanii nie gorzej od Rafała Trzaskowskiego, uczestnicząc choćby w debatach Republiki. Hołownia wciąż może odegrać ważną rolę w polityce, zanim zejdzie ze sceny. Mowa oczywiście o głosowaniu na marszałka Sejmu. Jeszcze pół roku temu wydawało się, że tanio skóry nie odda, a Włodzimierz Czarzasty będzie musiał się napocić, by przekonać koalicjanta do respektowania umowy koalicyjnej z rotacyjną funkcją. Jak Hołownia zachowa się 19 listopada? Czy faktycznie będzie to początek końca Polski 2050? Czarzasty w roli marszałka przyspieszy erozję formacji Hołowni. Z kolei układ z opozycją doprowadziłby do upadku rządu, podobnie jak transfery z Polski 2050 do innych partii. Wiele zależy od Hołowni, choć dziś większe szanse na powodzenie ma pierwszy wariant.



Sławomir Jastrzębowski

Jak bawi nas
Mazur

Jest taki wice-Żurek, to znaczy wiceminister sprawiedliwości – takiej sprawiedliwości, jaką oni rozumieją wspólnie z Donaldem Tuskiem. Ten „wice” nazywa się Dariusz Mazur i jest cały czas na wolności. Ale nie o to chodzi, gdzie on jeszcze jest, tylko o to, że on, na poważnie próbując tłumaczyć Żurka, do łez rozbawić potrafi. Żurek, będąc absolwentem technikum leśnego (potem obronił jeszcze magisterkę, ale z innego obszaru), wymyślił, że zarządzi sobie rozporządzeniem, iż ustawa jest mniej ważna od jego rozporządzenia i losowania sędziów nie będzie, tylko będą ich wskazywać prezesi sądów, których wskazał Żurek. I tenże Mazur napisał, że to bardzo dobrze, że losowania nie będzie „tylko w sytuacjach potrzeby poprawy efektywności pracy”. Panie Mazur – a kto i według jakich kryteriów będzie decydować, czy zaistniała właśnie „potrzeba poprawy efektywności pracy”? Żurek i kartofelki? Dalej wiceminister naprodukował się na portalu X tak: „Wyboru sędziów dokona przewodniczący wydziału na podstawie zasad określonych przez prezesa sądu po zasięgnięciu opinii właściwego kolegium”. Jakich zasad? Kto i według jakich kryteriów je sformułuje? Opinie kolegiów? Przecież wy pokazaliście, że macie je w poważaniu. Przestań nas gilgotać, panie Mazur.

PAWEŁ RYBICKI

Drugie dno aresztu dla Ukraińca

Bardzo duże poruszenie wywołała informacja, że niemieckie służby dokonywały w Polsce przeszukiwań związanych ze sprawą Wołodymyra Ż., czyli Ukraińca ściganego przez Niemców za rzekome „wysadzenie” gazociągów Nord Stream. Czyli nie dość, że Polacy na życzenie Niemców zatrzymali człowieka, który sobie spokojnie mieszkał w naszym kraju, to jeszcze zezwolono Niemcom prowadzić oficjalnie swoje działania na polskim terytorium (co zresztą, zdaniem prawników, nie jest legalne). To wygląda tak, jakby Polska była niczym więcej, jak niemieckim landem. Może tak właśnie obecnie jest. Najbardziej kuriozalny w tym wszystkim jest fakt, że Niemcy w ogóle ścigają kogoś za zaatakowanie rosyjskiej infrastruktury – bo tym przecież jest Nord Stream. Tak naprawdę dowodzi to tego, że cichy niemiecko-rosyjski sojusz nadal trwa. Niemcy nie marzą o niczym innym, jak tylko o powrocie do interesów z Putinem. Dlatego są wściekli, że Nord Stream został zniszczony. Przecież gaz i ropa z Rosji muszą znowu popłynąć do Niemiec!



ZMIANA MARSZAŁKÓW

SEJM \ Szymon Hołownia zapowiedział, że 13 listopada złoży rezygnację z funkcji marszałka Sejmu, a wybór kolejnego marszałka ma zostać przeprowadzony 19 listopada. Poinformował, że omówili to już z Włodzimierzem Czarzastym, który zgodnie z umową koalicyjną ma być marszałkiem w drugiej połowie kadencji.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 8 PAŹDZIERNIKA 2025

3

FINANSE \ Rząd Tuska zadłuża Polskę w zastraszającym tempie

Budżetowa przepaść: rekordowy deficyt rujnuje państwo

Deficyt budżetowy w 2024 r. wyniósł 211 mld zł, w 2025 r. wzrósł do rekordowych 289 mld zł, a na 2026 r. planuje się ponad 271 mld zł, co oznacza, że rząd Donalda Tuska w rekordowym tempie zadłużał państwo polskie, jednocześnie hamując wszelkie inwestycje, które mogłyby generować dochody. – To, co obserwujemy, jest szaleństwem – mówi „GPC” ekonomista prof. Zbigniew Krysiak. – Rzeczywiście mamy duży deficyt, a nawet bardzo duży i jest to niepokojące – przyznaje nawet poseł Polski 2050 Norbert Pietrykowski. Z kolei były minister finansów Andrzej Kosztowniak wskazuje, że „kontynuacja dotychczasowej polityki rządu Tuska oznacza, że już w 2027 r. przebijemy niewyobrażalną dotychczas bańkę przeznaczania 100 mld rocznie na obsługę długu”.

Jan Przemyski

Wczoraj Sejm rozpoczął trzydniowe posiedzenie, którego głównym punktem jest ustawa budżetowa na 2026 r. Według założeń rządu przychody państwa w przyszłym roku wyniosą 647,2 mld zł, a wydatki aż 918,9 mld zł, co oznacza, że deficyt osiągnie próg 271,7 mld zł. Przypomnijmy, że to trzeci z rzędu budżet z tak astronomicznym deficytem. W 2024 r. zaplanowano go na blisko 211 mld zł, a w 2025 na rekordowe 289 mld zł.

Pierwsze czytanie projektu ustawy budżetowej i ustawy o budżecie ma się rozpocząć w czwartek o godz. 9 i planowo potrwa aż siedem godzin. Na wczorajszej konferencji prasowej marszałek Szymon Hołownia ocenił, że realnie prace nad przyszłorocznym

mi finansami mogą zakończyć się na styczniowych posiedzeniach Sejmu i Senatu. – Chcę, żebyśmy skończyli pracę nad budżetem na pierwszym posiedzeniu styczniowym, tak jak to było w ubiegłym roku (...). Mam nadzieję, że po pierwszym styczniowym posiedzeniu budżet będzie mógł wyjść do prezydenta – przekazał lider Polski 2050.

Swój briefing na temat budżetu i decyzji ministra finansów Andrzeja Domańskiego zorganizowało wczoraj również PiS. – Minister Domański jest nieudacznikiem, który jest odpowiedzialny za kryzys w finansach publicznych. Mówimy wprost, że będziemy wyciągać konsekwencje wobec ministra Domańskiego – zadeklarował szef klubu PiS Mariusz Błaszczak.

Co ciekawe, nawet przedstawiciele koalicji 13 grudnia przyznają, że deficyt budżeto-

wy jest „niepokojący”. – Rzeczywiście mamy duży deficyt, a nawet bardzo duży i jest to niepokojące. Natomiast trzeba podkreślić, że gigantyczne pieniądze przeznaczamy na zbrojenia. Jednym się to podoba, innym nie. Natomiast przy rozdzielaniu środków musimy brać pod uwagę sytuację międzynarodową. Kolejne miliardy pójdą na ochronę zdrowia. Mamy też ogromne wydatki w sferze pomocy socjalnej, ale tak jak pan premier mówił, to, co zostało raz dane, nie może zostać odebrane. To wszystko składa się na tak wysoki deficyt – powiedział nam poseł Norbert Pietrykowski z Polski 2050, członek sejmowej komisji finansów publicznych. Polityka zapytaliśmy również, czy w koalicji rządowej jest zgoda co do takiego kształtu budżetu. – Diabeł tkwi w szczegółach. Zobaczymy, jak potoczą się prace. Na razie nic nie wskazuje na to, aby któryś

z koalicjantów miał jednoznacznie się sprzeciwić tej propozycji – mówi „GPC” Norbert Pietrykowski.

Swoją opinią na temat kształtu budżetu podzielił się z „Codzienną” również były minister finansów Andrzej Kosztowniak. – Jesteśmy w bardzo złej sytuacji, bo jeżeli minister finansów drastycznie nie ograniczy wydatków, to deficyt budżetu na ten rok przekroczy próg 300 mld zł. Natomiast jeśli chodzi o przyszłoroczny budżet, to oprócz znowu astronomicznego deficytu wynoszącego 271 mld należy zwrócić też uwagę na przesadne napompowanie dochodów. W mojej opinii minister finansów przedstawia tak optymistyczne założenia, bo gdyby zaprezentował realne dane, to nic by mu się nie spięło – mówi „GPC” poseł Kosztowniak. – Chcę też jednoznacznie podkreślić, że rozumiemy i popie-

ramy zwiększanie wydatków na obronność, zbrojenia, a także na służbę zdrowia, ale pod warunkiem, że te pieniądze zostaną mądrze wydane. Po dwóch latach rządów tej ekipy mam poważne wątpliwości w tym zakresie. Ponadto bardzo brakuje nam wydatków na inwestycje. Ten element został całkowicie zignorowany przez władzę – dodaje były minister finansów. Andrzej Kosztowniak podkreślił również, że „kontynuacja dotychczasowej polityki rządu Tuska oznacza, że już w 2027 r. przebijemy niewyobrażalną dotychczas bańkę przeznaczania 100 mld rocznie na obsługę długu”.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy także ekonomistę prof. Zbigniewa Krysiaka. – To, co obserwujemy, jest szaleństwem. Nie można tego nazwać inaczej niż drogą nad przepaść. Rząd nie skupia się na generowaniu dochodów, usuwa inwestycje mające generować te dochody, a dodatkowo mnoży koszty. Deficyt będzie dalej rósł i nie zatrzyma się na planowanym progu. Przypominam, że konstytucja zabrania władzom podejmowania działań, które mogłyby doprowadzić do przekroczenia przez dług publiczny poziomu 60 proc. PKB. A ta zasada w mojej opinii może zostać naruszona. Jestem bardzo ciekawy, jak Sejm do niego podejrze i jeśli zostanie uchwalony, to czy pan prezydent nie odeśle go do Trybunału Konstytucyjnego – mówi nam prof. Krysiak.

Grono zwolenników von der Leyen w PE się kurczy

POLITYKA \ W czwartek PE podda pod głosowanie dwa odrębne wnioski o odwołanie Ursuli von der Leyen z funkcji przewodniczącej Komisji Europejskiej. Co ciekawe, jeden z nich został złożony przez prawicową grupę Patrioci dla Europy, drugi zainicjowała skrajnie lewicowa frakcja The Left. – Unia pod rządami Ursuli von der Leyen została sprowadzona do wykonawcy woli Berlina. Zapewniam, że irytacja tym stanem rzeczy rośnie każdego dnia i to wśród różnych środowisk – mówi „GPC” europoseł Tobiasz Bocheński.

Parlament Europejski zajmuje się w tym tygodniu dwoma kolejnymi wnioskami o odwołanie z funkcji Ursuli von der Leyen. Przypomnijmy, że podobne głosowanie odbyło się w lipcu na wniosek m.in. europosłów Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, jednak większość tworzona przez liberalno-lewicowe siły obroniła stanowisko dla Niemki. Tym razem wnioski o zmianę na stanowisku prze-

wodniczącej PE złożyły dwie frakcje z różnych biegunów europejskiej sceny politycznej – jeden jest autorstwa prawicowej grupy Patrioci dla Europy, drugi przygotowali lewicowcy z ugrupowania The Left. Ci pierwsi oskarżają von der Leyen m.in. o katastrofalną dla gospodarki politykę klimatyczną, problemy z konkurencyjnością UE, brak transparentności, niewystarczające działania wobec nielegalnej

migracji czy blamaż ws. umów handlowych: z Mercosurem i UE-USA. Lewicowcy z kolei w swoim wniosku skupili się głównie na krytyce umowy UE-USA oraz sprzeciwie wobec sposobu przyjmowania umowy Mercosur. Głosowanie nad przyszłością von der Leyen ma się odbyć w czwartek.

Komentarza w tej sprawie udzielił „Codzienną” europoseł Tobiasz Bocheński. – Kolejne wnioski o odwołanie przewod-

niczącej von der Leyen pokazują, jak wielkie kontrowersje wśród różnych polityków zarówno na lewicy, jak i prawicy wywołują jej decyzje. To jest polityka, która ciągnie Europę nad przepaść. Proklimatyczna, niekorzystna i niewychodząca naprzeciwko oczekiwaniom Europejczyków i naszych gospodarek. Unia pod rządami Ursuli von der Leyen została sprowadzona do wykonawcy woli Berlina. Zapewniam, że irytacja tym stanem rzeczy rośnie każdego dnia i to wśród różnych środowisk. Niestety szansa na odwołanie pani przewodniczącej wciąż jest mała, bo cały czas może liczyć na poparcie środka sali, w tym wszystkich polityków Koali-

cji Obywatelskiej, PSL, Lewicy i Polski 2050 – mówi „GPC” europoseł Bocheński. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o ewentualną współpracę ponadpartyjną w przyszłości ws. pozbawienia Ursuli von der Leyen funkcji szefowej KE. – Oczywiście jest ona możliwa, chociaż nasze argumenty za jej odwołaniem się różnią. Chciałbym też zauważyć, że trzy tego typu wnioski dotyczące zmiany na stanowisku przewodniczącej KE w tak krótkim czasie jeszcze nigdy nie były procedowane. To pokazuje, jakie nastawienie jest obecnie do pani von der Leyen – powiedział nam Tobiasz Bocheński.

Jan Przemyski



FAŁSZYWY ŻUREK

SĄDY \ „ETPCz już miał sprawy dotyczące pozaustawowego zamieniania losowania sędziów na wyznaczanie z ręki. Orzekł naruszenie Konwencji. Minister Żurek jest piewcą działalności tego Trybunału, więc jego chęć ustawiania bezprawnie składów sądów pokazuje cynizm i fałsz tej miłości” – napisał na X Sebastian Kaleta.

KOALICJA 13 GRUDNIA \ Marszałek Sejmu odpowiada mediom

Hołownia grozi zerwaniem koalicji. „Nie będziemy mieli rządu”

Dziś media poinformowały o sześciu posłach, którzy chcą opuścić Polskę 2050 i zmienić partyjne barwy – na Polskie Stronnictwo Ludowe. – Gdyby ktoś z tej strony [sceny politycznej] zaczął podbierać nam posłów – to jest oczywiste, że to koniec koalicji – skomentował medialne doniesienia Szymon Hołownia. – Gdyby nawet jedna osoba uległa takiej pokusie, to jest dla nas czerwona linia. Ktoś może powiedzieć, że Polska 2050 nie będzie miała posłów. To nie będziemy mieli rządu – dodał.

**Anna Zyzek,
Michał Dzierżak**

Warto przypomnieć, że w wyborach w 2023 r. Polska 2050 startowała w koalicji z PSL jako komitet Trzecia Droga, który łącznie zdobył ponad 14 proc. głosów. Jednak współpraca

ugrupowań nie trwała zbyt długo i zakończyła się oficjalnie w czerwcu 2025 r.

Samodzielny start może się okazać ryzykowny, bo przeprowadzane na przestrzeni ostatnich miesięcy sondaże rzadko wskazują na przekroczenie progu – zarówno w przypadku ludowców, jak i ugrupowania pod wodzą Szymona Hołowni.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Do tego doszło jeszcze niedawne głosowanie w Sejmie, który nie przyjął wniosku Lewicy o odrzucenie w pierw-

szym czytaniu prezydenckiego projektu ustawy o zapewnieniu budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. Wyniki głosowania pokazały wprost – obóz rządzący jest podzielony. Podział ten było widać również w partii Szymona Hołowni.

A zwieńczeniem jest fakt, iż Szymon Hołownia poinformował, że nie będzie ubiegał się o stanowisko szefa partii. Ponadto podjął działania zmierzające do odejścia z polskiej polityki. Obecnie aspijuje na stanowisko wysokiego komisarza ds. uchodźców w ONZ.

W myśl najnowszych ustaleń RMF FM pogłębiający się kryzys w partii Hołowni, a także jedna wielka niewiadoma co do jej przyszłości sprawiają, że parlamentarzyści tejże frakcji już rozglądają się za miejscem w innych ugrupowaniach.

Rozgłosnia informuje dziś o co najmniej sześciu posłach Polski 2050, którzy zgłosili akces do PSL. Inni zaś mają rozważać przejście do Platformy Obywatelskiej. „W rozmowie z reporterem RMF FM posłowie tłumaczą swoje decyzje rozczarowaniem postanowieniem Szymona Hołowni o porzuceniu własnego ugrupowania. Po drugie brakiem wiary w przyszłość tej partii” – pisze RMF.

Dzisiaj o komentarz do medialnych doniesień był proszony przez dziennikarzy Szymon Hołownia. – Większej głupoty nigdy nie słyszałem. Jeśli ktoś chce mi powiedzieć, że są posłowie, którzy rozglądają się za

**W myśl
najnowszych ustaleń
RMF FM pogłębiający
się kryzys w partii
Hołowni, a także
jedna wielka
niewiadoma co do jej
przyszłości sprawiają,
że parlamentarzyści
tejże frakcji już
rozglądają się za
miejscem w innych
ugrupowaniach.**

inną przynależnością, to niech mi podadzą nazwiska tych posłów. Nie ma ani jednej osoby, która rozważa odejście [z Polski 2050]. Nasi posłowie kierują energię do środka, i cieszą się, że nie jesteśmy partią zamordystyczną. U nas ludzie rozmawiają, konfrontują wizje – powiedział marszałek Sejmu.

– Gdyby ktoś z tej strony [sceny politycznej] zaczął podbierać nam posłów – to jest oczywiste, że to koniec koalicji. Umówiliśmy się dawno temu i rozmawialiśmy wiele razy, że nie podbieramy sobie posłów, bo to jest kompletny brak zaufania i rozpad tego, co łączy nas w koalicji. Gdyby nawet jedna osoba uległa takiej pokusie, to jest dla nas czerwona linia. Ktoś może powiedzieć, że Polska 2050 nie będzie miała posłów. To nie będziemy mieli rządu – dodał.

OGŁOSZENIE PŁATNE

G.6821.29.2025

Siedlce, dnia 6 października 2025 r.

OGŁOSZENIE STAROSTY SIEDLECKIEGO

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 oraz 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

STAROSTA SIEDLECKI INFORMUJE

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie Drupia, gmina Skórzec, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka **nr 429 o pow. 0,01 ha** poprzez udzielenie spółce PGE Dystrybucja S.A. zezwolenia na zajęcie części przedmiotowej nieruchomości (o pow. 22,04 m²) w celu wykonania czynności związanych z budową kontenerowej stacji transformatorowej SN/nN oraz sieci elektroenergetycznej kablowej SN 15kV i nN 0,4kV.

Mając na uwadze posiadaną dokumentację w/w działkę traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym

w rozumieniu art. 113 ust. 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym wzywam wszystkie osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, aby **w terminie dwóch miesięcy** od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły i udokumentowały swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości winny się zgłosić do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Siedlcach przy ul. Piłsudskiego 40, 08-110 Siedlce, pok. nr 212 – II piętro, tel. 25 632 45 80 wew. 8.

Jednocześnie zawiadamiam, że jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej informacji nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie administracyjne w w/w sprawie.

STAROSTA

/-/ Karol Tchórzewski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

**Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia**

i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

**Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.**



RÓWNIJSZE ŚWINIE

CYTAT \ „W państwie Tuska minister sprawiedliwości ordynar nie łamie prawo. Z Orwella zrobiliście sobie podręcznik do rządze nia: wszyscy są równi, ale świnie równiejsze” – mówił poseł PiS Michał Woś z trybuny sejmowej.



HULAJNOGĄ W CIĘŻARÓWKĘ

KOSZALIN \ 81-letnia kierująca hulajnogą elektryczną spowodowała kolizję z samochodem ciężarowym; nie odniosła poważnych obrażeń. Policja apeluje do użytkowników hulajnóg o rozwagę.

NIEMCY CHCIELI PRZYBLIŻYĆ ROSJĘ DO POLSKICH GRANIC

Merkel oskarża, Tusk milczy

Po oskarżeniach Angeli Merkel Donald Tusk milczy. Jarosław Kaczyński przypomina, że to właśnie Merkel była promotorką Tuska, jego „polityczną Mutti”. – Merkel chodziło wtedy o otwarcie drogi do niemiecko-francuskiej koncepcji scentralizowanej Unii Europejskiej z Niemcami jako hegemonem, tworzonej wraz z Rosją „taką, jaka ona jest”. Budującej w ten sposób przestrzeń geopolityczną od Lizbony do Władystoku. Taki jest także dziś realny, choć ukryty za licznymi deklaracjami, cel niemieckiej polityki – mówi „Codziennej” Jacek Saryusz-Wolski.

Jarosław Molga

Oskarżenia, które padły w wywiadzie dla węgierskiego portalu Partizan z ust Angeli Merkel, wywołały falę komentarzy nie tylko polskich polityków. Niemieckie media relacjonują oburzenie, które słowa byłej kanclerz wywołały w Polsce.

Mutti premiera

„Berliner Zeitung” przypomina, że choć sceptyczny, to jednak ugodowy wobec koncepcji Merkel był Donald Tusk. – Bardzo dobrze współpracowałam z Donaldem Tuskiem, zarówno gdy był premierem, jak i gdy został przewodniczącym Rady Europejskiej. Zgodził się na zawarcie porozumienia w Mińsku. Był sceptyczny, czy porozumienie wytrzyma, wypowiadał słowa ostrzegawcze, dlatego też zaostrzyliśmy sankcje wobec Rosji. Donald Tusk i ja mieliśmy różne interesy i doświadczenia. Mimo to mogliśmy rozmawiać otwarcie i znajdować wspólne kroki. Z rządem PiS było trudniej, bo czasami miałam wrażenie, że w ogó-

le nie chcą znaleźć wspólnego rozwiązania z Niemcami – przypomina słowa Merkel z marca tego roku.

Sam Tusk nie odniósł się do tego, co dla węgierskiego portalu mówiła była kanclerz. To milczenie tłumaczy w swoim wpisie na X prezes PiS Jarosław Kaczyński: „Polityczna Mutti i promotorka kariery Tuska oskarża Polskę i kraje bałtyckie, że przyczyniły się do wojny na Ukrainie, bo nie dążyły do ocieplenia relacji z Rosją... Kuriozalna argumentacja, kłamliwie przypisująca odpowiedzialność za wojnę tym, którzy przestrzegali przed imperialnymi zapędami Putina. Szkoda, że nawet po upływie czasu była kanclerz nie potrafi przyznać, że wojna na Ukrainie jest prowadzona m.in. za niemieckie pieniądze, które trafiły do Moskwy gazociągami Nord Stream. Czy Tusk zdecyduje się sprostować swoją polityczną przyjaciółkę?” – pyta Jarosław Kaczyński.

Gazowe geszefty

Premier milczy, a jednoznacznie o tezach Merkel wypowiedział się szef gabi-

netu prezydenta RP Paweł Szefernaker. „Warto też przypomnieć, kto w Polsce popierał politykę tej pani, kto był jej beneficjentem i kto chciał, by Rosja znalazła się w NATO. Historia jest najlepszą nauczycielką. Dlatego warto przypominać i warto pamiętać” – napisał Szefernaker. Przywołuje także komentarze niemieckich mediów: „W maju 2025 r. niemiecki dziennik »Süddeutsche Zeitung« napisał wprost: »Niemiecki rząd wspierał ten projekt, ale nikt nie powinien się być o tym dowiedzieć«. Dziś już wiemy, kto naprawdę wzmacniał rosyjskiego dyktatora. I nie była to ani Polska, ani kraje bałtyckie.

Szef gabinetu prezydenta RP przypomina, że finansowanie gazociągu Nord Stream 2 w wysokości 9,5 mld euro było gwarantowane w 50 proc. przez spółki Engie SA, OMV AG, Royal Dutch Shell plc, Uniper SE i Wintershall Dea GmbH. – Nord Stream 2 powstawał, gdy przewodniczącym Rady Europejskiej był Donald Tusk. Rafał Trzaskowski nazywał to „projektem biznesowym” – przypo-

mina Szefernaker i przytacza ponadczasowe słowa śp. prezydenta RP – Lecha Kaczyńskiego: „Gdy robiono gazowe geszefty z Moskwą, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, śp. Lech Kaczyński, przestrzegał przed imperializmem, który nie zna granic ani nie uznaje zasad: »I my też świetnie wiemy, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj – na Polskę!«”.

Wschodnia flanka na pożarcie

Jacek Saryusz-Wolski, doradca prezydenta Karola Nawrockiego, w rozmowie z „Codzienną” wskazuje, że ówczesne plany kanclerz Niemiec w rzeczywistości miały kilka celów. – Plany Merkel miały prowadzić do oddania Ukrainy na pastwę Rosji, co skutkowałoby przybliżeniem Rosji do granic Polski. Dla Niemiec istotne było, by nic nie zagroziło aliansowi z Rosją, ukończeniu rurociągu Nord Stream 2. Wtedy możliwa stałaby się koncepcja niemiecko-francuskiej scentralizowanej Unii Europejskiej z Niemcami w roli

hegemonia, a tworzącej wraz z Rosją, „taką, jaka ona jest”, przestrzeń geopolityczną od Lizbony do Władystoku i jednocześnie zdystansowaną wobec USA. Odbyłoby się to za cenę poddania wschodniej flanki UE rosyjskim presjom i wpływom – mówi Saryusz-Wolski i dodaje, że wtedy zupełnie inaczej potoczyłaby się historia i zupełnie inaczej wyglądałaby dziś polska rzeczywistość.

Saryusz-Wolski zauważa, że tamte plany wcale nie są całkiem pogrzebane, a tylko skrywane i odroczone. – Uważam, że także dziś mimo licznych deklaracji głównym celem niemieckiej polityki jest jak najszybsze powrócenie do robienia interesów z Rosją. Działania na rzecz Ukrainy także wynikają z tego celu. By jak najszybciej skończyła się wojna i by można powrócić do relacji sprzed jej wybuchu – mówi nam Saryusz-Wolski. Inaczej niż większość komentatorów odczytuje wyniki niedawnego posiedzenia szczytu UE w Kopenhadze. – To nie jest tak, że Francja i Niemcy nie godzą się na mur dronowy dla wschodniej flanki. One po prostu nie chcą za to płacić. „Chcecie się bronić, proszę bardzo, ale nie za nasze pieniądze”. To pokazuje ciągłość myślenia kluczowych krajów UE wobec naszego regionu. Pokazuje także, że jedynym realnym bytem mogącym zapewnić nam bezpieczeństwo jest NATO, a kluczowa w nim – rola USA. Innego gwaranta bezpieczeństwa nie ma – podkreśla Jacek Saryusz-Wolski.

Francuz ostrzega Polaków przed nielegalną migracją

LIST \ We Francji petycja na rzecz referendum ws. migracji zebrała od połowy września już prawie 2 mln podpisów. Dla Francji jest jednak za późno. Dla Polski nie jest jeszcze za późno. I dlatego przeciw polityce masowej, niekontrolowanej imigracji trzeba protestować teraz, a nie za 20–30 lat – ostrzega w liście do Polaków Francuz Olivier Bault.

Grupa radnych wraz z klubem »Gazety Polskiej« w Piotrkowie Trybunalskim i Ruchem Obrony Granic zorganizowała wiec protestacyjny przeciwko decyzji wojewody z Platformy Obywatelskiej, który zablokował możliwość przeprowadzenia lokalnego referendum dotyczącego imigracji. Referendum miało odbyć się 21 września. Co ciekawe,

we Francji w połowie września jeden z prawicowych polityków – Philippe de Villiers – zapoczątkował petycję ws. referendum ogólnokrajowego. Zebrał już prawie 2 mln podpisów, co stanowi absolutny rekord wszech czasów – to początek listu, który do Polaków wystosował Francuz Olivier Bault, a który opublikowało Ordo Iuris.

Bault podkreśla, że mimo tak dużej liczby podpisów do referendum we Francji nie dojdzie, ponieważ „coraz bardziej rozpychająca się i upolityczniona Rada Konstytucyjna (francuski trybunał konstytucyjny) najpewniej uzna, że tematyka ta nie mieści się w zakresie spraw, których referenda mogą dotyczyć”. „Podobnej narracji użyto w Polsce, aby unie-

możliwić referendum w Piotrkowie Trybunalskim, a wcześniej także w innych miejscowościach” – zauważa Bault. I przestrzega przed skutkami niekontrolowanej migracji. „We Vienne [gdzie Bault się urodził – przyp. red.] proporcja białych Francuzów to dziś, oceniając na oko, około połowa mieszkańców. Wszędzie widać mężczyzn brodatych »na modłę Mahometa«, ubranych w džellaby, oraz kobiety, a nawet młode dziewczyny, już nie tylko w chustach, lecz w pełnych islamskich strojach zakrywających całe ciało (...).

Czy za 30 lat Piotrków Trybunalski (...) będzie dla mnie, Europejczyka, tak samo egzotyczny jak Vienne?” – pyta Bault. „Przy średniej liczbie ok. 120 ataków nożem lub inną bronią białą dziennie, przy ponad 1 tys. udanych zabójstw rocznie, ponad 4 tys. nieudanych prób zabójstwa i ponad 40 tys. gwałtów oraz prób gwałtów rocznie Francja z roku na rok i z dekady na dekadę doświadcza degradacji wszystkich wskaźników bezpieczeństwa” – zauważa Francuz.

(Jarosław Molga)



„BANDA ZABÓJCÓW”

PRAWO \ Ukazał się raport „Banda zbójców czy światło miasto na wzgórzu? Dylematy wobec ruiny rządów prawa w Polsce” przygotowany przez stowarzyszenia Prawnicy dla Polski oraz Ad Vocem. Raport jest apelem o przywrócenie konstytucyjnego ładu. To piąty raport dot. łamania prawa w Polsce przez rząd Tuska.

POLITYKA \ Czas na zakaz

Ponadpartyjny konsensus co do likwidacji futrzarstwa

Wczoraj ruszyło pierwsze czytanie ustawy o ochronie zwierząt, której celem jest likwidacja hodowli zwierząt na futra. Co do wygaszenia tej branży zgadzają się posłowie ze wszystkich klubów parlamentarnych, w tym z PiS.

Jacek Liziniewicz

Projekt, który omawiany był podczas wczorajszego posiedzenia komisji, przygotowała posłanka Małgorzata Tracz. Zakłada on, że hodowla zniknie w ciągu pięciu najbliższych lat. Natychmiast zostanie zablokowana możliwość tworzenia nowych ferm. Istniejące dziś fermy mają być stopniowo wygaszane w ciągu pięciu lat. Hodowcy otrzymają również odszkodowania, przy czym mają one być regresywne, czyli najwyżej dostaną hodowcy, którzy szybko będą chcieli zamknąć produkcję. W sumie w uzasadnieniu do ustawy zakłada się, że wszystkie przedsiębiorstwa otrzymają ok. 430 mln zł.

Na wczorajszej komisji najbardziej aktywne były posłanki Małgorzata Tracz i Katarzyna Piekarska. Obie były dobrze

przygotowane merytorycznie, odnosząc się do większości argumentów i przytaczając szeregi liczb. Jak czytamy w uzasadnieniu, cały sektor odpowiada za 0,0008 PKB (słownie: osiem dziesięciotysięcznych), 0,0016 polskiego eksportu (słownie: szesnaście dziesięciotysięcznych), 0,00014 udziału w finansach publicznych (podatkach i składkach) (słownie: czternaście stutysięcznych), 0,0003–0,0006 rynku pracy (słownie: od trzech do sześciu dziesięciotysięcznych) – mniej niż 2 tys. zatrudnionych, a połowa zatrudnionych to osoby z zagranicy, co stanowi wartości nieistotne z punktu widzenia budżetu państwa. Z istnienia ferm nie mają żadnych korzyści samorządy. Większość gmin ma zerowy dochód od istniejących ferm, a w pozostałych szacuje się go od 35 do 188 zł.



Projekt ustawy o ochronie zwierząt, której celem jest likwidacja hodowli zwierząt na futra, przygotowała posłanka Małgorzata Tracz | fot. AdobeStock/d

Podczas wczorajszej komisji licznie pojawiły się osoby zamieszkujące w sąsiedztwie ferm, które przez kilkadziesiąt minut dawały świadectwa, w jaki horror zamieniło się ich życie przez obecność ferm. Muszą one sobie radzić ze smrodem odczuwanym od czerwca do listopada i plagami much. – Nasza propozy-

cja to prawdziwa umowa społeczna. Szeroko skonsultowana i przeanalizowana. To nasza wspólna szansa, by zakończyć cierpienie zwierząt i ludzi oraz dać branży sensowne zakończenie, które nie skaże jej pracowników na nagłe bezrobocie – twierdzi Małgorzata Tracz.

Co ciekawe, to pierwsze podejście w historii parlamen-

tu, w którym politycy różnych opcji zgadzają się co do konieczności wygaszenia produkcji. Diabeł jednak tkwi w szczegółach. Politycy prawicy złożyli cztery poprawki, w tym jedną dotyczącą wydłużenia okresu przejściowego do 15 lat. W PiS jest w tej kwestii rozdźwięk. Wczoraj przeciwko branży opowiedziały się m.in. Joanna Lichocka i Anita Czerwińska. Za konsensusem opowiadają się jednak posłowie, którzy są związani z resortem rolnictwa, w tym m.in. Anna Gembicka.

Przedstawiciele branży futrzarskiej wczoraj nie byli przygotowani do dyskusji, co przyznał sam Daniel Chmielewski, prezes Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych. Powtarzali hasła i zaklinali rzeczywistość. Przyznali, że branża jest w kryzysie, ale jednocześnie zapowiedzieli, że spodziewają się odbicia.

Tajny współpracownik PRL-owskich służb rządzi szermierką

WSW \ Wybrany niedawno na drugą kadencję prezes Polskiego Związku Szermierczego był zarejestrowany jako tajny współpracownik Wojskowej Służby Wewnętrznej o pseudonimie Bertillon – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”.

Polski Związek Szermierczy (PZS) to jedna z tych organizacji sportowych, która niemal całkowicie jest finansowana z dotacji pochodzących z Ministerstwa Sportu. Od września 2021 r. na jego czele stoi 70-letni prof. Tadeusz Tomaszewski. Niedawno przez Walne Zgromadzenie Delegatów PZS został wybrany na drugą kadencję.

Prof. Tomaszewski to były dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, potem prorektor tej uczelni. Z materiałów znajdujących się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że był zarejestrowany przez Wojskową Służbę Wewnętrzną (PRL-owski kontrwywiad wojskowy) jako tajny współpracownik o pseudonimie Bertillon. Zresztą w oświadczeniach lustracyjnych przyznał się

do współpracy z PRL-owskimi służbami. Co kryją materiały dotyczące prezesa PZS?

Z kart ewidencyjnych wynika, że prof. Tomaszewski jako TW WSW został zarejestrowany

**\\ Z materiałów znajdujących się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że 70-letni prof. Tadeusz Tomaszewski był zarejestrowany przez Wojskową Służbę Wewnętrzną jako tajny współpracownik o pseudonimie Bertillon. **

3 kwietnia 1989 r. W rubryce predyspozycje wpisano: „towarzyski, spostrzegawczy, dobra pamięć”. Tomaszewski został pozyskany na zasadzie dobrovolności przez Stanisława Potemskiego, późniejszego podpułkownika, który siedem lat wcześniej, w 1982 r., w okresie stanu wojennego, przeszedł kurs KGB w Związku Sowieckim. Nie wiadomo jednak, jak faktycznie wyglądały relacje prezesa PZS z WSW. 14 stycznia 1993 r. akta zniszczono. O relacje z WSW „GPC” zapytał prof. Tomaszewskiego.

„W roku 1989 pomogłem polskiemu kontrwywiadowi wojskowemu w jednej sprawie o charakterze szpiegowskim, skierowanej przeciwko Wojsku Polskiemu. Uważam, że był to mój obowiązek prawny i moralny. Informacje na ten temat zawarłem w kilkakrotnie składanych oświadczeniach lustracyjnych, które nie zostały zakwestionowane” – podkreślił w odpowiedzi.

Piotr Nisztor

PiS chce zmienić ustawę o obywatelstwie

PRAWO DLA CUDZOZIEMCÓW \ Posłowie Paweł Hreniak i Michał Moskał złożyli w Sejmie projekt ustawy o obywatelstwie polskim. Projekt ma uszczelniać system, tak aby polski paszport trafiał do osób, które są zasymilowane z Polską.

Politycy PiS, ale również innych frakcji politycznych w naszym kraju uznają, że polskie obywatelstwo jest zbyt łatwe do zdobycia. Dlatego szykują uszczelnienie systemu. Wydłużone ma być oczekiwanie na paszport z trzech do 10 lat. Nowe przepisy będą wymagały od cudzoziemców stałego pobytu w Polsce oraz posiadania stałego dochodu przez cały okres oczekiwania. Kandydaci będą musieli zdać egzamin z języka polskiego na poziomie C1 oraz wykazać się znajomością historii i kultury Polski.

– Chcemy, żeby ci, którzy starają się o polskie obywatelstwo, byli osobami, które realizują reguły gry, które panują w Polsce. Ta ustawa dotyczy m.in. wydłużenia okresu oczekiwania na obywatelstwo. Chcemy również uregulować

kwestie małżeństw mieszanych. Chcemy uregulować kwestie związane z uchodźcami – tu trzeba będzie przebywać stale na terenie Polski przez 10 lat. Mamy nadzieję, że ta ustawa będzie szybko procedowana – mówił Paweł Hreniak z PiS. W podobnym duchu wypowiada się Michał Moskał. – Polskie obywatelstwo to nie jest prezent, który ma być przekazany komuś, kto przez krótki czas przebywa na terenie Polski, tylko to zobowiązanie stania się częścią wspólnoty narodowej. Chcemy, żeby było to głębokie poczucie, że ten projekt ustawy jest komplementarny wobec tego, co pojawia się w przestrzeni publicznej – mówił Michał Moskał.

(jal)

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



JAK
ZAMÓWIĆ

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **722 111 655,**
887 885 577, 505 942 128



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



BARDELLA ZŁOŻYŁ POWAŻNĄ DEKLARACJĘ

FRANCJA \ Szef francuskiego Zjednoczenia Narodowego (RN) Jordan Bardella powiedział we wtorek, że jest gotów być premierem, jeśli jego ugrupowanie uzyska większość bezwzględną w parlamencie po ewentualnych wyborach.



Prezydent Donald Trump | fot. Pool/ABACA/Abaca Press/Forum

ROSYJSKA AGRESJA \ Kijów coraz bliższy uzyskania potężnego uzbrojenia

Trump podjął decyzję w sprawie tomahawków dla Ukrainy

Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump powiedział, że „w pewnym sensie” podjął decyzję w sprawie dostarczenia Ukrainie pocisków manewrujących Tomahawk. Trump dodał jednak, że najpierw „chciałby się dowiedzieć, co Ukraińcy zamierzają z nimi zrobić i gdzie zamierzają je wysłać”. Dzięki dostawie tomahawków, które mają zasięg wynoszący do 2,5 tys. km, strona ukraińska będzie mogła zniszczyć fabrykę dronów w Tatarstanie i razić bazę rosyjskich sił strategicznych w Engels, z której startują bombowce Tu-95 i Tu-160, atakujące ukraińskie miasta.

Paweł Kryszczak

Ukraińskie siły zbrojne od sierpnia zaatakowały już dziesiątki rosyjskich rafinerii. Tylko w nocy z poniedziałku na wtorek strona ukraińska przy użyciu dronów uderzyła w rafinerię w mieście Tiumeń, które leży aż 2,3 tys. km od granicy z Ukrainą. Warto zauważyć, że kilka dni temu administracja Donalda Trumpa zapowiedziała przekazanie Ukrainie informacji wywiadowczych, które miały pomóc jej w atakach na infrastrukturę energetyczną w głębi Rosji. Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, tego typu uderzenia w zakłady przemysłu chemicznego ograniczają jedno z najważniejszych dla Rosji źródeł finansowania wojny na Ukrainie i zmuszają reżim na Kremlu do importu benzyny z Chin oraz innych krajów azjatyckich.

Drony wykorzystywane w tych atakach świetnie nadają się do niszczenia rafinerii i innych zakładów przemysłowych działających na rzecz rosyjskiej machiny wojennej. Głowice używane w tego typu bezzałogowcach są jednak niewystar-

czające, aby wyrzucić większe straty w dużej części rosyjskich obiektów wojskowych i fabrykach zbrojeniowych.

Z tego też względu rodzimy przemysł obronny rozwija systemy rakietowe zdolne do realizacji uderzeń na rosyjskie cele znajdujące się daleko za linią frontu, m.in. Długi Neptun o zasięgu 1 tys. km i FP-5 Flamingo z zasięgiem 3 tys. km, które wyposażone są w potężne głowice bojowe. Stronie ukraińskiej zajmie jednak dużo czasu wprowadzenie produkcji seryjnej tych systemów. Dlatego też władze w Kijowie zabiegały u Amerykanów o dostawę pocisków manewrujących BGM-109 Tomahawk. Próby takie podejmowane były jeszcze za czasów administracji Joego Bidena, a niedawno zostały wznowione. Kilka dni temu w programie Fox News „Sunday” wiceprezydent J.D. Vance potwierdził, że Stany Zjednoczone rozważają sprzedaż Ukrainie tomahawków.

Podczas poniedziałkowej rozmowy z dziennikarzami w Gabinetie Ovalnym prezydent Donald Trump przyznał, że „w pewnym sensie” podjął już decyzję w sprawie dostarcze-

nia Ukrainie rakiet Tomahawk. Amerykański przywódca dodał przy tym, że chciałby wiedzieć, co Ukraińcy zamierzają zrobić z rakietami, zanim je dostarczą.

Amerykański think tank Instytut Studiów nad Wojną (ISW) szacuje, że tomahawki o zasięgu 2,5 tys. km będą w stanie porazić co najmniej 1945 rosyjskich obiektów wojskowych. Z kolei w wersji o zasięgu 1,6 tys. km – co najmniej 1655 rosyjskich celów. Wśród potencjalnych obiektów ISW wymienił fabrykę dronów Shahed w Jełabudze w Republice Tatarstanu i bazę lotniczą Engels-2 w obwodzie sara-towskim, z której Rosja wysłała bombowce strategiczne Tu-95 i Tu-160, wystrzeliwujące na Ukrainę pociski manewrujące. Warto jednak zauważyć, że źródło zbliżone do ukraińskiego rządu podało w rozmowie z agencją Axios, że urzędnicy administracji Trumpa w ostatnich tygodniach wyrażali obawy dotyczące tego, czy Stany Zjednoczone będą w stanie kontrolować użycie rakiet przez Ukrainę po tym, jak zostaną one zakupione i opłacone przez kraje NATO.

Prezydent USA ma szansę na Nobla

BLISKI WSCHÓD \ Po dwóch latach od dokonania przez Hamas ataku na Izrael pojawia się realna szansa na trwały pokój w tym rejonie świata. Duża w tym zasługa amerykańskiego prezydenta, który ma szansę za swoje działania otrzymać Pokojową Nagrodę Nobla.

Rozpoczęta przez brutalny atak Hamasu na Izrael wojna trwa już dwa lata. Doszło do niej po tym, gdy 7 października 2023 r. terroryści zabili ok. 1,2 tys. osób i porwali 251, z których 47 wciąż jest więzionych. W odpowiedzi na to Izrael zaatakował siły Hamasu w Strefie Gazy.

Dzięki zabiegom prezydenta Donalda Trumpa obie strony konfliktu zasiadły właśnie za stołem negocjacyjnym w egipskim Szarm el-Szejk, by rozmawiać nad przyjęciem jego 20-punktowego planu pokojowego. Izraelski premier Benjamin Netanjahu już wcześniej zaakceptował jego zapisy, a Hamas zgodził się na uwolnienie izraelskich zakładników i oddanie władzy nad Strefą Gazy.

Chociaż nie można przewidzieć tego, jak zakończą się

rozmowy, to inicjatywa Donalda Trumpa zyskała poparcie zarówno w wielu krajach europejskich, jak i arabskich. Nawet środowiska i politycy negatywnie nastawieni do amerykańskiego przywódcy musieli pochwalić go za działania.

Postawę Trumpa doceniła również największa izraelska organizacja, zrzeszająca rodziny ofiar i zakładników Hamasu, która zaapelowała, by za jego wysiłki na rzecz uwolnienia przetrzymywanych przyznać mu Pokojową Nagrodę Nobla. „Wierzymy, że Trump nie spocznie do czasu, gdy zostaną uwolnieni wszyscy zakładnicy, wojna się skończy, a mieszkańcom Bliskiego Wschodu zostaną przywrócone spokój i dobrobyt” – podkreśliła organizacja.

..... (pp)

Antysemityzm stał się narzędziem politycznym

BEZPIECZEŃSTWO \ Dwa lata po ataku Hamasu na Izrael w Europie doszło do ogromnego wzrostu incydentów antysemickich, a mieszkający tu Żydzi starają się ukrywać swoją tożsamość.

Rabin Pinchas Goldschmidt, przewodniczący Konferencji Rabinów Europejskich, ocenił w rozmowie z portalem Euronews, że w ciągu dwóch lat doszło do drastycznego pogorszenia się sytuacji Żydów w Europie, którzy starają się ukrywać w miejscach publicznych elementy żydowskiej tożsamości, jak choćby tradycyjne nakrycia głowy – kipy i naszyjniki z gwiazdą Dawida.

Z powodu ogromnego wzrostu liczby incydentów antysemickich, za którymi stoją przede wszystkim środowiska muzułmańskie i lewicowe, w wielu krajach doszło do wzmocnienia środków bezpieczeństwa wokół synagog. Mieszkający w Niemczech Pinchas Goldschmidt zwracał uwagę, że dzięki temu udało się udaremnić wiele ataków. – Mamy do czynienia z ciągłym zagrożeniem – dodał.

Nie zawsze jednak udaje się powstrzymać napastników. Na początku października w Manchesterze doszło do ataku przy użyciu samochodu i noża przed synagogą, w wyniku czego dwie osoby zostały zabite, a trzy inne poważnie ranne.

– Na poziomie politycznym antysemityzm znów stał się politycznie poprawny. Jest otwarcie wykorzystywany przez partie polityczne – wyjaśniał rabin Goldschmidt.

Z kolei prezes Centralnej Rady Żydów w Niemczech Josef Schuster powiedział, że od 7 października 2023 r. antysemityzm stał się „głośniejszy, bardziej agresywny i bardziej widoczny”. – To ta sama nienawiść, tylko w zmieniającej się scenarii – ostrzegł Schuster.

..... (pp)



ZAWIESZENIE BRONI MIĘDZY SDF A ARMIĄ SYRYJSKĄ

BLISKI WSCHÓD \ Armia syryjska i dowodzone przez Kurdów Syryjskie Siły Demokratyczne (SDF) uzgodniły zawieszenie broni na północy i północnym wschodzie kraju.



PRESJA MIGRACYJNA NA GRANICĘ USA ZMALAŁA

AMERYKA PŁN. \ Jak podała stacja CBS, liczba prób nielegalnego przekroczenia granicy USA z Meksykiem spadła w ostatnim roku fiskalnym do poziomu z lat 70. XX w.

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Czy to wstęp do zbrojnej interwencji?

Trump zerwał negocjacje z Wenezuelą

Dziennik „New York Times” ujawnił, że prezydent USA Donald Trump nakazał zaprzestanie nieoficjalnych rozmów z wenezuelskim reżimem i prób osiągnięcia porozumienia za pomocą dyplomacji. Może to oznaczać, że Waszyngton planuje eskalację akcji zbrojnej przeciwko handlarzom narkotyków lub nawet zbrojną interwencję w tym państwie.

Wiktor Młynarz

Stosunki między USA a Wenezuelą niegdyś były niezwykle ciepłe. Popsuły się pod koniec XX w., kiedy władzę w tym kraju przejął socjalista Hugo Chávez, który znacjonalizował amerykańskie firmy, które wydobywały w Wenezueli ropę naftową. Wenezuela zerwała je całkowicie w 2019 r., kiedy w sfałszowanych wyborach prezydenckich kolejną kadencję „zdołał” Nicolás Maduro. USA, jak większość państw regionu, za prezydenta uznały wtedy jego rywala Juana Guaidó.

Rząd USA twierdzi, że Maduro nie tylko nie robi nic, by powstrzymać przemysł narkotyków do USA, lecz także jego reżim bierze w tym procederze aktywny udział i czerpie z tego zyski, co ma pomagać mu utrzymanie się u władzy. Jego siostrzeńcy zostali skazani przez amerykański sąd za sprzedaż kokainy, ale w 2022 r. wymieniono ich za amerykańskich zakładników. W 2020 r. sąd oskarżył Maduro, członków jego administracji i terrorystów z kolumbijskiej lewackiej bojówki FARC o nar-



koterroryzm. Nagroda za dostarczenie go do USA trzykrotnie wzrosła i obecnie wynosi 50 mln dol.

„NYT”, powołując się na źródła w Białym Domu, ujawnił, że Trump polecił wstrzymanie jakichkolwiek rozmów z reżimem Maduro i nim samym. Miało się to stać w czwartek podczas spotkania z najważniejszymi dowódcami amerykańskich sił zbrojnych. We-

dług źródeł dziennika Trump wezwał swojego specjalnego przedstawiciela, byłego ambasadora w Niemczech Richarda Grenella, i polecił mu, żeby przerwał wszelkie kontakty dyplomatyczne z Wenezuelą, w tym rozmowy z Maduro.

Według źródeł dziennika Trumpa zmęczyło to, że Maduro nie chce oddać dobrowolnie władzy ani przyznać, iż to on kontroluje wenezuelskie karte-

le. Źródło w Białym Domu poinformowało, że Trump „jest gotowy na użycie każdego elementu potęgi USA”, by narkotyki nie docierały do brzegów jego kraju.

Obecnie amerykańskie siły zbrojne polują na łodzie przemytników na wodach międzynarodowych w pobliżu Wenezueli. W piątek zatopiono kolejną, już czwartą. Reżim w Caracas twierdzi, że te ata-

ki łamią prawo międzynarodowe. Trump w wiadomości do Kongresu napisał jednak w zeszłym tygodniu, że USA są w stanie wojny z kartelami, które uznano wcześniej za organizacje terrorystyczne.

Wielu komentatorów podejrzewa, że zerwanie prowadzonych od miesięcy negocjacji może oznaczać, iż Trump chce eskalacji tej operacji – łącznie z atakami na cele karteli na terytorium Wenezueli. Według źródła dziennika siły zbrojne mają już kilka planów jej przeprowadzenia. Może to też oznaczać, że Trump planuje operację zbrojną, której celem będzie obalenie reżimu siłą.

Z militarnego punktu widzenia taka operacja nie byłaby zbyt trudna. Wenezuelskie siły zbrojne są słabo wyposażone i wyszkolone, nie byłyby wielkim wyzwaniem dla amerykańskich żołnierzy. Problemem jest to, że ewentualna interwencja wzmocniłaby napięcia z Chinami, które są jednym z najbliższych sojuszników reżimu Maduro. Dla Trumpa byłaby także kłopotem z politycznego punktu widzenia, bo wielokrotnie obiecywał, że nie rozpocznie żadnej nowej wojny.

Amerykański rząd jest zamknięty od tygodnia

WASZYNGTON \ Prezydent USA Donald Trump oskarżył demokratów o to, że doprowadzili do zamknięcia rządu. Wezwał ich, by poszli na kompromis i pozwolili na przyjęcie ustawy budżetowej.

W nocy z 30 września na 1 października skończył się w USA rok fiskalny. Kongres tym razem nie przyjął tzw. rezolucji kontynuacyjnej (CR) – specjalnej ustawy, która zapewniłaby finansowanie na jakiś czas, co pozwoliłoby na przyjęcie nowego budżetu. Głównym powodem było to, że demokraci nie chcieli się zgodzić na ustawę, która nie przedłużała dopłat do ubezpieczeń

zdrowotnych, tzw. Obamacare. Republikanie się im nie sprzeciwiali, ale uważali, że to nie czas na takie negocjacje.

Efektom było zamknięcie rządu. Większość agencji i urzędów przestała funkcjonować. Działają tylko te, które są niezbędne do funkcjonowania państwa i zapewnienia bezpieczeństwa obywateli, jak FBI i straż graniczna. 900 tys. pracowników federalnych odesła-

no na przymusowe, bezpłatne urlopy, a kolejne 700 tys. pracuje, ale nie otrzymuje pensji.

Donald Trump nie miał wątpliwości, kto jest winny tej sytuacji. „Demokraci zamknęli rząd USA w środku najbardziej udanej koniunktury, łącznie z rekordową giełdą, jaką miał nasz kraj” – napisał w poniedziałek na portalu Truth Social. „To niestety miało wpływ na wiele programów, usług i elementów infrastruktury, na których polegają Amerykanie – i to nie powinno się zdarzyć”.

Zwykle amerykańscy politycy starają się ze wszyst-

kich sił, by nie dochodziło do takich sytuacji. Zamknięcie rządu mają bowiem niezwykle negatywny wpływ na codzienne życie wyborców, a powszechnie znanym faktem jest to, że politycznie tracą na nich obie partie. Obecnie sondaże pokazują, że za to zamknięcie więcej respondentów wini republikanów i Trumpa, ale nie jest to zdecydowana większość.

Trump zasugerował, że jest gotowy na współpracę z demokratami w celu realizacji ich postulatu, ale najpierw muszą się zgodzić na przyjęcie CR i ponowne otwar-

cie rządu. Dodał, że „powinni otworzyć nasz rząd już dzisiaj”. Aby tak się stało, co najmniej ośmioro demokratycznych senatorów musi poprzeć CR, obecnie z dyscypliny partyjnej wyłamało się tylko troje.

Lider mniejszości senackiej Chuch Schumer ma własne żądania. Chce, by Trump obiecał mu, że podpisze każdą umowę z republikanami w sprawie tych dopłat. Chce także, by wpłynął na republikańskich kongresmenów, by ci nie robili problemów z jej przyjęciem.

FINANSE \ Oficjalne aktywa rezerwowe Polski na koniec września 2025 r. wyniosły ponad 262,5 mld dol., a w przeliczeniu na euro to 223,3 mld – podał we wtorek NBP. Dodał, że przy inwestowaniu rezerw dewizowych kieruje się głównie kryterium bezpieczeństwa i płynności, a dopiero po spełnieniu tych warunków dąży do osiągnięcia jak najwyższej stopy zwrotu w długim okresie.

PODATKI \ Nowe dodatkowe koszty i tak spadną na klientów

Kto jak nie banki ma załatać dziurę budżetową

Banki mają rekordowe zyski. Kiedy więc finanse publiczne są w potrzebie, to one zapłacą za stabilność finansową i obronność. Rząd podniesie więc CIT dla banków. – Będzie to większe obciążenie, ale kogo obciążyć, jak nie tych, którzy mają tych pieniędzy najwięcej – powiedział premier. Tyle tylko że „to większe obciążenie” finalnie i tak spadnie na klientów banków, czyli nas wszystkich.

Lucyna Piwowarska

Lepiej opodatkować banki niż polskie rodziny – skwitował premier Donald Tusk. Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański nie ma pomysłu, gdzie szukać pieniędzy dla budżetu, więc mówi wprost: jako minister finansów odpowiedzialny za budżet musi szukać źródeł dochodów, więc nie powinno dziwić, że chcemy CIT dla sektora bankowego podnieść. W jego ocenie przerzucenie kosztów tej podwyżki na klientów banków, które w zamian podniosą opłaty za usługi, nie jest mechanizmem prostym, ale eksperci są innego zdania. Praktyka dowiodła, że banki już nieraz przerzucały koszty na swoich klientów. Rosły prowizje, marże, a i oprocentowanie kredytów jest utrzymywane na wysokim poziomie mimo niskich stóp procentowych NBP.

Pytany o to, jak podwyższony CIT przełoży się na koszty dla klientów banków, Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich, przyznał, że każde dodatkowe obciążenie finansowe musi znaleźć odzwierciedlenie



ZBP ostrzega, że podniesienie CIT dla banków może wpłynąć na trwałe obniżenie zdolności banków do kredytowania polskiej gospodarki
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

w kosztach. Zresztą oszczędzający, w tym przyszli emeryci (klienci OFE), już ponoszą koszty. Od momentu publikacji propozycji zmian w CIT z giełdy wyparowało 45 mld zł z racji wyceny banków.

Ekonomiści PKO BP przestrzegają. „Wzrost akcyzy i innych opłat w 2026 r. ma dać budżetowi państwa 3 mld zł. Ministerstwo zamierza podnieść CIT dla banków do 30 proc., co ma zwiększyć dochody o 6,5 mld zł. Do tego dochodzą mrożenie progów PIT i działania redukują-

ce szarą strefę. Jeśli te zmiany wejdą w życie (prezydent deklarował, że nie zgodzi się na podwyżki podatków), zwiększą dochody w 2026 r. o ok. 0,6 proc. PKB. To jednak kropla w morzu potrzeb” – napisali w swoim raporcie.

Tymczasem straty dla gospodarki będą znacznie wyższe. Związek Banków Polskich przedstawił szacunki, że podniesienie CIT dla banków wpłynie na trwałe obniżenie zdolności kredytowej banków o 125 mld zł i że doprowadzi

do przejścia finansowania dużych projektów przez banki zagraniczne. To z kolei przełoży się na ubytek dochodów budżetu, bo ten nie zbiera podatków od banków zagranicznych. Poza tym objęcie wyższym CIT tylko jednej branży jest niezgodne z konstytucją. Podwyższonym podatkiem dochodowym powinny być objęte wszystkie branże. – Z przeobrażeniem odkrywamy, jaka jest skala ukrywania dochodów przez zagraniczne korporacje w innych branżach. Ma-

my ogromne pieniądze, które powinny być płacone, a nie są albo są płacone na zenująco niskim poziomie. Jeśli mamy globalne sieci, które płacą w Polsce kilkanaście milionów złotych podatku, to tutaj powinny być skierowane działania, na podstawie dostępnych instrumentów, w celu wykrywania optymalizacji podatkowych – powiedział prezes ZBP.

W obronę sektor bankowy wziął także Narodowy Bank Polski. Marta Kightley, pierwsza wiceprezes banku, wskazała, że wyniki sektora bankowego charakteryzują się wysoką cyklicznością i są silnie powiązane z sytuacją gospodarczą – obecne wysokie zyski wynikają m.in. z wyższych stóp procentowych. Tyle że stopy procentowe się zmieniają, otoczenie banków również, a więc i poziom zysków banków – teraz mamy okres wysokich zysków sektora, ale był okres, kiedy zyski banków były relatywnie niskie, a nawet zerowe w 2020 r. Pomimo to w propozycji jest mowa o tym, że podwyższona stawka ma pozostać na stałe.

(współpraca: p.woz.)

Bezrobocie wciąż rośnie

RYNEK PRACY \ We wrześniu 2025 r. stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła do 5,6 proc. (867,6 tys. zarejestrowanych) – po raz pierwszy od lat w tym miesiącu odnotowano przyrost bezrobotnych w tej skali. Równocześnie trwa fala cięć etatów – od kolei, przez handel, po przemysł – która rzuca cień na stabilność rynku pracy.

Wzrost bezrobocia to nie tylko abstrakcyjne liczby. W pierwszym półroczu

2025 r. pracodawcy zgłosili plan zwolnień grupowych obejmujących aż 80 tys. osób – ponaddwukrotnie więcej niż w całym 2024 r. PKP Cargo zapowiedziało redukcję ponad 2 tys. etatów w tym i przyszłym roku, tłumacząc to spadkiem przewozów. W branży chemicznej i handlu eksperci ostrzegają przed kolejnymi falami zwolnień grupowych, które dotkną znaczące firmy. W Krakowie od początku roku blisko 4 tys. osób utraciło pracę wsku-

tek redukcji etatów. Z kolei w Raciborzu niemiecki koncern Henkel ogłosił całkowite zamknięcie zakładu produkującego m.in. marki Persil i Silan – 159 pracowników straci pracę. To tylko kilka przykładów, które łącząc się, tworzą obraz narastającej presji zwolnieniowej.

Stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła we wrześniu do 5,6 proc. z 5,5 proc. miesiąc wcześniej – wynika z szacunku MRPiPS. To już czwarty miesiąc wzrostów z rzę-

du. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy wyniosła 867,6 tys., to wzrost o 11,35 tys. względem sierpnia. – Był to pierwszy miesięczny wzrost liczby bezrobotnych we wrześniu od 2012 r. – wskazali analitycy PKO BP. Od czerwca przyrost ten wyniósł już 85 tys.

Część ekspertów ostatnio wzrosty bezrobocia tłumaczy „zmianą metodologiczną”, która spowalnia weryfikację statusu osób zarejestrowanych i ogranicza liczbę wyrejestrowań, nie zaś wielkimi zwolnieniami grupowymi. ING wskazuje jednak, że ich prognoza zakładała stabilność, a mimo to doszło do wzrostu – co samo w sobie jest ostrzeżeniem.

Dlatego warto zadać pytanie: ile z tego wzrostu to „statystyka”, a ile rzeczywista

utrata zatrudnienia i pogorszenie perspektyw? Działania metodologiczne mogą maskować słabość rynku. Obniżenie przeciętnego zatrudnienia w przedsiębiorstwach (spadek z 6,488 mln do 6,419 mln w sierpniu) wskazuje na „ciche zwolnienia”, których nie pokazują rejestry urzędów pracy.

W świetle tych danych nasuwa się wniosek: rosnące bezrobocie nie jest już efektem tylko zmian metodologicznych, ale objawem narastających słabości gospodarki, wśród których wyróżniają się: presja kosztowa (energia, inflacja), spowolnienie inwestycyjne, a także niewydolność systemu wsparcia firm w procesach restrukturyzacji.

(p.woz.)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



KOLEJNE KRAJE WRACAJĄ DO OBOWIĄZKOWEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

EUROPA \ Władze Chorwacji zapowiedziały kilka miesięcy temu wprowadzenie dwumiesięcznej obowiązkowej służby wojskowej dla mężczyzn w wieku 18–30 lat. Wcześniej na powrót do poboru zdecydowały się Szwecja i Łotwa.



0BRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 8 PAŹDZIERNIKA 2025

11

POBÓR \ W Niemczech trwa debata nad obowiązkową służbą wojskową

Bundeswehra mierzy się z problemem pozyskiwania rekrutów

Niemieckie siły zbrojne (Bundeswehra) potrzebują ok. 80 tys. dodatkowych żołnierzy w czynnej służbie, aby zrealizować cele NATO. Szacuje się, że Bundeswehra musi liczyć ok. 260 tys., aby odeprzeć atak, na przykład ze strony Rosji – zauważa niemiecki tygodnik „Die Zeit”. Zdaniem kanclerza Niemiec Friedricha Merza dobrowolna rekrutacja może nie wystarczyć do osiągnięcia zakładanych celów, jeśli chodzi o liczebność Bundeswehry.

Paweł Kryszczak

Debata w Niemczech na temat powrotu do poboru zawieszono w roku 2011 trwała w najlepsze. Wynika to z prostej przyczyny: Bundeswehra z pewnością nie będzie w stanie zaspokoić swoich potrzeb ochotnikami – zauważa niemiecki portal LTO.

Obecnie w niemieckiej armii służy ok. 182 tys. osób. Bundeswehra potrzebuje blisko 80 tys. dodatkowych żoł-

nierzy w czynnej służbie, aby zrealizować cele NATO. Sojusz wojskowy szacuje, że siły zbrojne powinny liczyć ok. 260 tys., aby odeprzeć atak, np. ze strony Rosji. Minister obrony Niemiec Boris Pistorius (SPD) w wywiadzie dla radia Deutschlandfunk z sierpnia br. przyznał, że z pewnością „znajdzie wystarczająco dużo osób zainteresowanych wstąpieniem do Bundeswehry”. – Polegamy na ochotnikach, zdobędziemy taką liczbę – zaznaczył Pistorius.



Obecnie w Bundeswehrze służy ok. 182 tys. żołnierzy | fot. Facebook/d

W ramach przyjętego kilka miesięcy temu przez rząd w Berlinie projektu ustawy wprowadzona zostanie ochotnicza niezawodowa służba wojskowa trwająca sześć miesięcy, z możliwością jej dobrowolnego wydłużenia

do 23 miesięcy. Po szkoleniu osoby te mają zasilić rezerwę. Według Pistoriusa tego typu rozwiązanie zapewniłoby 5 tys. dodatkowych przeszkolonych wojskowych rocznie. W ramach tych rozwiązań od połowy 2027 r. wszyscy

młodzi mężczyźni w danym wieku zostaną przebadani. Pozwoli to niemieckiemu MON uzyskać obraz rzeczywistego potencjału kadry wojskowej.

W te zapewnienia nie wierzy jednak kanclerz Niemiec Friedrich Merz. W rozmowie ze stacją ARD szef niemieckiego rządu przyznał, że spodziewa się, iż w przyszłości służba wojskowa ponownie będzie obowiązkowa. – Jestem za tym, aby zrobić to, co uzgodnił w umowie koalicyjnej, czyli uczynić ją na razie dobrowolną. Przypuszczam jednak, że nie pozostanie ona dobrowolna – powiedział lider CDU w programie ARD „Caren Miosga”. „W tym kontekście Merz opowiadał się za wprowadzeniem obowiązkowego roku służby społecznej” – zauważa „Die Zeit”. Dlatego lider CDU chciałby wprowadzić do projektu ustawy w sprawie ochotniczej niezawodowej służby wojskowej automatyczny mechanizm, który uczyniłby służbę wojskową obowiązkową, gdyby do Bundeswehry nie zgłosiła się wystarczająca liczba ochotników. SPD jak dotąd odrzuciła ten pomysł.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media

Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEZALEŻNE PAŃSTWO



FilaryBiznesu®





fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jarosław Kaczyński

prezes PiS: na platformie X

\\ Promotorka kariery Tuska oskarża Polskę i kraje bałtyckie, że przyczyniły się do wojny na Ukrainie, bo nie dążyły do ocieplenia relacji z Rosją... Kuriozalna argumentacja, kłamliwie przypisująca odpowiedzialność za wojnę tym, którzy przestrzegali przed imperialnymi zapędami Putina. \\

FELIETON \ Nieznana relacja litewskiego dowódcy pokazuje, jak Merkel zabiegała o interesy Putina

Pycha i manipulacje Angeli Merkel

Angela Merkel otwarcie zasugerowała, że to Polska i państwa bałtyckie są odpowiedzialne za wybuch pełnoskalowej wojny na Ukrainie. I choć była kanclerz nie odgrywa już dziś żadnej roli w niemieckiej polityce, to można się domyślać, że taki stan umysłu jest właściwy całej tamtejszej klasie politycznej.

Wojciech
Mucha

Sensację przyniósł w poniedziałek niemiecki tabloid „Bild”, który omawiając wywiad, udzielony przez dawną kanclerz opozycjonemu węgierskiemu serwisowi Partizan, nadał mu tytuł: „Merkel obwinia Polskę o wybuch wojny na Ukrainie”. Rzecz rozeszła się lotem błyskawicy, co zrozumiałe – nagłówek był iście sensacyjny. Niestety, dla obrońców Merkel po analizie treści wywiadu okazuje się, że dość dobrze oddał on jej słowa.

Gdyby nie Polska...

Cóż, Merkel w stylu typowym dla polityków lubiących „rzucić przynętę” i „tylko sugerować” mówi, że gdy okazało się, iż w rozmowach między Rosją, Ukrainą, Niemcami i Francją w formacie tzw. porozumień mińskich nie ma i nie będzie efektów, chciała nowego formatu. „W czerwcu 2021 r. poczułam, że Putin nie traktuje już poważnie porozumienia mińskiego” – powiedziała węgierskiemu portalowi i przypomniała, że wkrótce potem w trakcie posiedzenia Rady Europejskiej ona i Macron zaproponowali, iż bezpośrednie rozmowy w imieniu UE z Rosją będą prowadzić właśnie Francja i Niemcy. Merkel

w rozmowie z Partizanem wyraziła rozgoryczenie, że spotkało się to ze sprzeciwem Polski i krajów bałtyckich, które obawiały się, iż nie pozwoli to na wspólne stanowisko w obliczu trwającej od 2014 r. rosyjskiej agresji. „Ale nie wszyscy to poparli. Przede wszystkim państwa bałtyckie i Polska były przeciwne, bo obawiały się, że nie ma wspólnej polityki wobec Rosji. Moim zdaniem powinniśmy właśnie nad taką wspólną polityką pracować (...). Potem ustąpiłam ze stanowiska, a następnie rozpoczęła się agresja Putina” – wspominała Merkel.

Emerytowana kanclerz uważa, że ten fakt i wcześniejszy opór Polski wobec formatu mińskiego miał „ośmielić Putina” do pełnoskalowej agresji, która rozpoczęła się po jej odejściu z urzędu. Zastanawia się: „Nie wiadomo, jak rozwinęłyby się sytuacja”, znów sugerując, że to twarde stanowisko Polski i krajów bałtyckich stało się przyczyną agresji z lutego 2022 r. „Co by było, gdyby” – sugestia, że „gdyby nie Polska”, jest oczywista.

Słowa Merkel spotkały się z powszechną krytyką po prawej stronie sceny politycznej w Polsce, ale także w krajach bałtyckich. W reakcji na tę burzę rzecznik biura Merkel, odpowiadając na pytania PAP, zauważyła: „Wypowiedzi byłej kanclerz Angeli Merkel w oryginalnym, niemieckim brzmieniu mówią same za siebie. Zresztą nie są one niczym nowym”. I trudno się nie zgodzić, choć zapewne nie

o to chodziło pani rzecznik. Oczywiście nie brakuje głosów, także niestety w Polsce, że „Merkel nie powiedziała tego, co wszyscy usłyszeli”. To o tyle zabawne, że tak słowa kanclerz zrozumiano w zasadzie w całym naszym regionie. Zresztą dowodów na to, że rola niemieckiej kanclerz od początku wojny była kontrowersyjna, jest więcej.

Merkel naciskała, by nie bronić Krymu

Jednym z takich sygnałów jest nieznana w Polsce szerzej relacja Jonasa Vytautasa Žukasa, byłego dowódcy litewskich sił zbrojnych, który w swojej wspomnieniowej książce dotyczącej aneksji Krymu przez Rosję relacjonuje rozmowę z Ołeksandrem Turczynowem, przewodniczącym ukraińskiego parlamentu. Ten w czasie aneksji (a więc po ucieczce z Ukrainy prosyjskiego Wiktora Janukowicza) pełnił obowiązki prezydenta.

Litewski generał miał zapytać Turczynowa, dlaczego Ukraina nie broniła Krymu siłą. „Wyjaśnił mi [Turczynow – przyp. red.], że w tym czasie kanclerz Niemiec Angela Merkel zadzwoniła do niego i błagała, by nie stawiał oporu zbrojnego ani nie przelewał krwi, mówiąc, że UE będzie negocjować z Putinem i wszystko załatwi pokojowo. Fakt, że jej posłuchał, określił potem jako swój największy błąd” – pisze gen. Žukas.

Sam Turczynow opowiadał zresztą już w 2020 r. (wywiad dla portalu Krymr.com), że Merkel zwróciła się do niego wówczas (już po rozpoczęciu agresji) o uchylenie pierwszego dekretu mobilizacyjnego, aby uniknąć prowokowania Rosji. – Nie powiem, że nasi partnerzy całkowicie odwrócili się od Ukrainy.

Owszem, była pomoc dyplomatyczna i polityczna, a także pożyczki, które nasz kraj otrzymał. Było też znaczące wsparcie w postaci sankcji wobec Rosji. Ale kiedy zadzwonili do mnie i poprosili o odwołanie mobilizacji, ponieważ prowokujemy Rosję, odpowiedziałem, że nie mamy innych możliwości obrony kraju – powiedział Turczynow. Jak czytamy w serwisie Ordonua.com: „Ukraina domagała się wówczas, aby sygnatariusze memorandum budapeszteńskiego wypełnili swoje zobowiązania dotyczące gwarancji bezpieczeństwa, ale kraje zachodnie odmówiły”.

Tusk w niemieckim chórze

Trudno sobie wyobrazić, by Merkel dała wiarę słowom Putina, który miał wyjaśnić jej w 2014 r., że żadnych regularnych rosyjskich żołnierzy nie ma na Krymie, a jednak zachowywała się tak, jakby dawała, i za wszelką cenę nie chciała popsuć relacji z Moskwą, do końca wierząc zapewne, że konflikt będzie regionalny i nie wpłynie na business as usual, czyli na relacje handlowe Niemiec i Rosji. Że jedynie ośmielało to Putina do agresji i finalnie zakończyło się wybuchem pełnoskalowej wojny? Na taką cenę Niemcy zapewne się godzili i dbali, by polityka ta była dominującym nurtem, a wręcz stanowiskiem UE, co dobitnie pokazują słowa Merkel. Aż do 2022 r. To, co działo się później, jest wspólną polityką jej i kolejnych kanclerzy – Olafa Scholza i Friedricha Merza.

W tym kontekście nie należy zapominać o tym, jak w latach 2014–2015 wyglądała polityka rządu PO-PSL z utrzymującym bliskie kontakty z Merkel Tuskiem na czele, a później z nieszczęsną, chcącą w obliczu agresji „zamykać się w domu” Ewą Kopacz. Wszak to nie kto inny jak Tusk po aneksji Krymu powiedział, że „Polska nie będzie wychodzić przed szereg”, jeśli chodzi o sankcje. – Potrzebna jest dzisiaj elementarna odpowiedzialność w tej debacie publicznej. Każdy, kto mówi „co to za sankcje”, „trzeba ostro”, musi mieć świadomość, do czego nawołuje – przyznał, odpowiadając na pytania dziennikarzy, Donald Tusk.

W tym samym czasie, jeszcze w maju 2014 r., Tusk nie widział problemu we współpracy Węgier z Rosją w kwestiach energetycz-

nych (budowa elektrowni atomowej w Pasc). – Mamy do tego neutralny stosunek i rozumiemy, że każde państwo ma swoje potrzeby. To nie jest komfortowa sytuacja, ale my też współpracujemy energetycznie z Rosją. Samo w sobie to nie jest grzechem – oświadczył Tusk już po aneksji Krymu.

Oczywiście, niemiecka polityka względem Rosji to rzecz na osobne studium. Ostatnie wynurzenia Merkel, osadzone w kontekście historycznym, dość dobrze jednak pokazują stosunek Berlina do trwającej wciąż wojny.

Wraca stare (i Niemcy)

Pokazują także, że polska polityka w tym czasie doskonale wpisywała się w ten model relacji, a stosunek rządu PO-PSL do agresji Rosji na Ukrainę był determinowany przez Niemcy. Kolejne lata, a więc okres rządów Zjednoczonej Prawicy, trwale zmieniły ten obraz – Polska prezentowała bardziej asertywne i zgodne z interesem naszego regionu stanowisko, a dopiero „zmiana wajchy” w polityce Kijowa i postawienie przez Wołodymyra Zełenskigo na sojusz z Berlinem zatrzymały ten proces.

Również przy dopingu Niemiec do władzy powrócił Tusk i znów okazuje się, że Niemcy mogą niemal ręcznie sterować polską polityką. O tym świadczy aż za wiele sygnałów. Jak pisze portal Niezależna.pl – obrońca oskarżonego o wysadzenie gazociągu Nord Stream Ukraińca Wołodymyra Z. poinformował, że prokuratura zajęła stanowisko, iż istnieje prawna dopuszczalność wydania go stronie niemieckiej, a polski sąd postanowił o przedłużeniu aresztu o 40 dni. Pojawiały się również informacje, że przy przeszukiwaniu warszawskiego mieszkania mężczyzny miały być obecne... niemieckie służby.

– Emerytowana niemiecka kanclerz przez 16 lat była jednym z najsilniejszych przywódców Europy. Pewnie wielu myślało, że po rządach skompromitowanego Gerharda Schrödera, znanego putinowskiego lobbyisty, nie da się być bardziej prorosyjskim – skomentował całą sprawę były premier Mateusz Morawiecki. – Trzeba dodać, że współodpowiedzialny za tę sytuację, przez swoje zaniechanie, bierność, podporządkowanie, lenistwo i krótkowzroczność, jest obecny premier Polski. I właśnie dlatego dziś tak wymownie milczy – dodał. Istotnie. Tusk jak dotąd nie zabrał głosu w sprawie skandalicznych, oskarżających Polskę wypowiedzi Merkel.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN-II.6840.2.4.2024

Jasło, dnia 3 października 2025 r.

Zarząd Powiatu w Jasle informuje, że ogłosił

piątę przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną oraz mieszkaniowo-usługową, położonych w miejscowości Przysieki, Gmina Skolyszyn, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działki ewid. nr:

- Działka ewid. nr 315/27 o pow. 0,1204 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/25 o pow. 0,0303 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **37 440,03 zł**
- Działka ewid. nr 315/29 o pow. 0,1197 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/30 o pow. 0,0279 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **37 083,42 zł**
- Działka ewid. nr 315/32 o pow. 0,1085 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/30 o pow. 0,0279 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **33 776,19 zł**

- Działka ewid. nr 315/34 o pow. 0,1157 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/35 o pow. 0,0275 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **35 877,54 zł**
- Działka ewid. nr 315/37 o pow. 0,1016 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/35 o pow. 0,0275 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **31 714,14 zł**

Przetargi na sprzedaż w/w nieruchomości odbędą się dnia 18 listopada 2025 r. od godziny 8⁰⁰,

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jasle, ul. Rynek 18, pokój nr 329, III piętro.

Szczegółowe informacje odnośnie przetargów oraz wysokości wadium jakie należy wpłacić, można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jasle, ul. Rynek 18, 38-200 Jasło, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu pod numerem telefonu: (13) 44-864-79, mail: starosta@powiat.jaslo.pl Ogłoszenia o przetargach zostały zamieszczone na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Jasle <https://samorzad.gov.pl/web/powiat-jaselski> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowe w Jasle.



Donald Trump

prezydent USA, o „właściwie podjętej” decyzji o przekazaniu tomahawków dla Ukrainy

Chciałbym dowiedzieć się, co oni z nimi robią. Dokąd je wysyłają? Chyba muszę zadać to pytanie.

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Donald Trump wyraźnie stawia na Ukrainę

Tomahawki i dane wywiadowcze. Zmienia się optyka Trumpa

Nie ma jeszcze twardych dowodów, choć pojawiają się mocne przesłanki, że Donald Trump zmienił zdanie w kwestii sposobu zakończenia wojny na Ukrainie. Nie wiemy, czy rozwiązanie dyplomatyczne odeszło w zapomnienie i wojna będzie miała zakończenie militarne. Można dostrzec głębokie przekonanie wielu komentatorów, że w Białym Domu nadzieje na pokój wypracowany poprzez dyplomację są coraz mniejsze. I dostaliśmy kilka wydarzeń, które ten tok myślenia potwierdzają. To między innymi zgoda na atakowanie Rosjan rakietami dalekiego zasięgu i możliwe przekazanie pocisków Tomahawk.



Marek Bober

Wiceprezydent J.D. Vance powiedział kilka dni temu, że administracja rozważa wysłanie pocisków Tomahawk na Ukrainę, gdyż Waszyngton stara się zwiększyć presję na Moskwę, aby ta wreszcie zasiadła do stołu negocjacyjnego. Vance podkreślił, że w przeciwieństwie do wcześniejszych dostaw broni na Ukrainę wszelkie nowe dostawy uzbrojenia do Kijowa będą uzależnione od ich zakupu od USA przez państwa europejskie, a nie od pokrycia kosztów przez amerykańskich podatników. – Myślę, że polityka prezydenta wobec Ukrainy i Rosji naprawdę zadziałała, ponieważ zmusiła Europejczyków do zdecydowanego działania. Nie tylko przekazujemy mnóstwo pieniędzy i broni. Po prostu prosimy Europejczyków o zakup tej broni – powiedział. – To pokazuje, że Europejczycy są w to zaangażowani. To ich naprawdę angażuje zarówno w to, co dzieje się u nich samych, jak i w proces pokojowy, który prezydent forsuje od ośmiu miesięcy – doprecyzował.

Tomahawki dla Ukrainy

Przecieki na temat rozmieszczenia na Ukrainie amerykańskich pocisków Tomahawk, które mają zasięg ponad 2400 km i mogłyby potencjalnie zaatakować Moskwę, pojawiły się po doniesieniach, że prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski osobiście lobbował u Trumpa na marginesie spotkania ONZ w Nowym Jorku. W tym samym czasie specjalny wysłannik USA na Ukrainę Keith Kellogg potwierdził, że Waszyngton nie wydał Ukrainie zakazu uży-

wania amerykańskiej broni dalekiego zasięgu do ataków na terytorium kontynentalnej Rosji. Emerytowany generał broni stwierdził jednak, że każdy taki przypadek będzie wymagał zgody prezydenta.

Warto też zauważyć, że USA przekażą Ukrainie dane wywiadowcze dotyczące ataków rakietowych dalekiego zasięgu na rosyjską infrastrukturę energetyczną. Jeśli tak się stanie, mamy poważną zmianę.

Dalekosiężne ataki

Nie dziwi więc to, że ostatnie wypowiedzi prezydenta wywołały falę komentarzy. Stwierdził on bowiem, że Ukraina jest w stanie wygrać wojnę i odzyskać utracone terytoria, a „może nawet pójść dalej”, sugerując, że armia rosyjska jest „papierowym tygrysem”. Łatwo było dostrzec, że prezydent zmienił ton wypowiedzi wobec Kijowa. Zamiast kłaść nacisk na potrzebę zawarcia pokoju z Putinem, wezwał Ukrainę do zaatakowania Rosji wszelkimi możliwymi sposobami. – Myślę, że Ukraina przy wsparciu UE jest w stanie walczyć i odzyskać całą Ukrainę w jej pierwotnej formie – oświadczył. – Z czasem, cierpliwością i wsparciem finansowym Europy, a w szczególności NATO, pierwotne granice, od których zaczęła się ta wojna, są jak najbardziej realne. Dlaczego nie? – pytał amerykański przywódca. Komentarze Trumpa stanowią radykalny zwrot w stosunku do jego stanowiska, gdy powrócił do urzędu i podczas głośnego spotkania w Gabinetie Ovalnym w lutym powiedział Zełenskiemu, że ten „nie ma kart”, by stawiać czoła Rosji, i wielokrotnie przypominał, że Kijów będzie musiał pójść na znaczące ustępstwa, aby zakończyć wojnę.

Trump miał teraz oznajmić Zełenskiemu, że jest otwarty na zniesienie ograniczeń doty-



Trump wyraźnie sygnalizuje, że Ukraina może pokonać Rosję i odzyskać utracone terytorium | fot. White House/Zuma Press/Forum

czących użycia przez Ukrainę amerykańskiej broni dalekiego zasięgu do ataków wewnątrz Rosji. Gdy Zełenski zwrócił się z prośbą o większą liczbę pocisków dalekiego zasięgu i zgodę na ich użycie, Trump odpowiedział, że nie sprzeciwia się temu pomysłowi, ale nie podjął stanowczego i oficjalnego zobowiązania.

„Jastrzębie” się cieszą

Deklaracja Trumpa, że Ukraina może wygrać wojnę z Rosją, spotkała się z natychmiastowym uznaniem republikańskich „jastrzębi” w Senacie, zajmujących się polityką zagraniczną. Senator Lindsey Graham, republikanin z Karoliny Południowej, oświadczył, że „Trump ma rację, oceniając, iż rosyjska gospodarka jest pod presją i sytuacja będzie się tylko pogarszać, jeśli sprawimy, że kupowanie taniej rosyjskiej ropy i gazu będzie toksyczne dla tych, którzy wybiorą tę drogę”.

Przewodniczący Senackiej Komisji Sił Zbrojnych Roger Wicker, republikanin z Missisipi, również z zadowoleniem przyjął wypowiedź prezydenta. – Prezydent Trump i ja wierzymy, że Ukraina może wygrać – fakt, którego prezydent Biden nie przyznał przez lata. Czas zwiększyć presję na Putina, aby położył kres temu bezsensow-

nemu rozlewowi krwi – zaznaczył. Zmiana stanowiska prezydenta zbliża go do tradycyjnych republikańskich „jastrzębi”, którzy od dawna argumentują, że amerykańska siła za granicą odstrasza od agresji. Ich zdaniem najnowsza postawa prezydenta może zmienić bieg wojny. Ostrzegają jednak, że Białe Dobre będzie musiał poprzeć czynami twarde słowa Trumpa.

– Rzeczywistość jest niepodważalna: bierność w obliczu agresji nie powstrzyma Putina. Samonarzucane ograniczenia jedynie opóźnią pokój, do którego prezydent słusznie dąży – przyznał senator Mitch McConnell, republikanin z Kentucky. – Świat obserwuje, czy administracja prezydenta Trumpa przełoży jego retorykę na czyny – podsumował.

Zbyt optymistyczny scenariusz?

Fred Fleitz, były urzędnik Rady Bezpieczeństwa Narodowego i analityk CIA, twierdzi, że sugestie prezydenta, jakoby Ukraina, przy wsparciu NATO i UE może odzyskać od Rosji całe swoje pierwotne terytorium, oznacza „znaczącą zmianę tonu”, ale jego perspektywa może być zbyt optymistyczna. Fleitz argumentuje, że bardziej prawdopodobnym scenariuszem byłby impas lub „zawieszenie broni, w którym zamrozimy obecne

linie frontu. – Trump wie więcej ode mnie o tym, co się dzieje, ale chciałbym usłyszeć, jakie szczegóły skłoniły prezydenta do stwierdzenia, że jego zdaniem Ukraina może odzyskać całe swoje terytorium. Nie sądzę, żeby to się stało w najbliższej przyszłości – prognozował.

Z kolei Heather Nauert, była rzeczniczka Departamentu Stanu, uważa, że zmiana stanowiska Trumpa pokazuje, iż prezydent jest „gotowy słuchać argumentów”. Nauert wyjaśnia, że Trump „ma absolutną rację”, twierdząc, że Ukraina może odzyskać całe swoje terytorium, i dodała, że jest on „gotowy wysłuchać wszystkich stron oraz chce poznać fakty i informacje”. – Myślę więc, że słuchał i dowiedział się więcej o tym, co naprawdę dzieje się na miejscu, słysząc historie o porwaniach dzieci, także dzieciach zmuszanych do nauki w podziemnych tunelach metra, ponieważ każdego dnia dochodzi tam do ataków rakietowych i dronów – wymieniała.

Zdaniem Nauert Trump miał rację, oświadczaając, że prezydent Rosji „ma poważne kłopoty gospodarcze i nadszedł czas, aby Ukraina podjęła działania”. Powiedziała również, że „jeśli Europa tak bardzo obawia się potencjalnej inwazji Władimira Putina, co jest uzasadnione, to powinna przestać kupować rosyjską ropy i gaz. Stany Zjednoczone mogą zapewnić część tej ropy i gazu”.

Scenariusze na stole

Na horyzoncie nie widać możliwości odbycia rozmów pokojowych między Kijowem a Moskwą. Amerykanom, jeśli rzeczywiście myślą o zakończeniu wojny, pozostają dwie możliwości: wprowadzenie sankcji wtórnych i dozbrojenie Ukrainy. Trump wyraźnie sygnalizuje, że Ukraina może pokonać Rosję i odzyskać utracone terytorium. Zmieniając swoje oczekiwania, reinterpretuje wcześniejsze apele o kompromis, kiedy brakowało mu zaufania do możliwości wojskowych Ukrainy, a przez chwilę trwało napięcie między nim a Zełenskim. Wydaje się, że obecnie Trump pokłada większą wiarę w zdolności Ukrainy do militarnego zwycięstwa przy wystarczającym wsparciu zewnętrznym. Konsekwencje obecnej sytuacji mogą być poważne dla geopolityki, podnosząc poprzeczkę zaangażowania USA, a jednocześnie zmieniając dyplomację i realia pola walki.



fot. mat. pras./d

CYTAT \ „Nie istnieje złota formuła gwarantująca zwycięstwo. Jeśli gramy, by przypodobać się innym, albo naśladujemy styl zwycięzców, to nigdy nie będziemy autentyczni. Dla mnie kluczem było traktowanie każdego etapu jak koncertu, nie jak egzaminu (...). Jeśli poruszymy publiczność i stworzymy niezapomniane chwile, to osiągniemy sukces – niezależnie od nagrody” – Bruce Liu, zwycięzca XVIII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.



Spodek znów gra bluesa!

FESTIWAL \ Rawa Blues

Festival 2025 – legendarne święto bluesa powraca do katowickiego Spodka. Już 11 października odbędzie się 43. edycja największego na świecie festiwalu bluesowego organizowanego pod dachem, który od dekad przyciąga fanów gatunku z całej Polski i zagranicy. Tegoroczna odsłona wydarzenia zapowiada się wyjątkowo – na głównej scenie wystąpią światowe gwiazdy bluesa, w tym Shemekia Copeland, charyzmatyczna wokalistka z USA, znana z bezkompromisowego stylu i społecznego zaangażowania, Tommy Castro & The Painkillers, zespół łączący bluesa z rockowym pazurem, oraz Eric Sardinias, gitarzysta słynący z żywiołowych koncertów. Do grona wykonawców dołączy również Irek Dudek, twórca festiwalu, który zaprezentuje solowy występ na harmonijce ustnej. Od godz. 15 na głównej scenie zagrają także: L.R. Phoenix, Free Blues Band, Stonage Full Of Sun, Coffee Experiment oraz Adam Kulisz Blues Session. Równolegle od godz. 12 na scenie bocznej zaprezentują się: Caroline & The Lucky Ones, Koher, Krem, Rusty Pine i Vibe Brothers Band. Organizatorzy jak zwykle przygotowali szereg atrakcji towarzyszących. W Spodku będzie można zobaczyć m.in. wystawę poświęconą gatunkom bluesa, ekspozycję motocykli Harley-Davidson, kolekcję gitar, a także inne niespodzianki skierowane do miłośników muzyki i kultury bluesowej. Rawa Blues Festival 2025 to nie tylko koncerty, ale także spotkanie z historią, pasją i różnorodnością bluesa – od klasycznego chicagowskiego brzmienia po nowoczesne fuzje z rockiem i soulem. Katowicki Spodek znów stanie się sercem bluesowego świata.

(AnKraj)

KSIĄŻKA \ Jutro rozpoczynają się Targi Wydawców Katolickich

Święto Dobrej Książki w sercu Warszawy

Już jutro Arkady Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie wypełnią się książkami, autorami i czytelnikami. Jubileuszowe XXX Targi Wydawców Katolickich potrwać do niedzieli i jak co roku towarzyszyć im będą projekcje filmowe, wystawy, debaty i spotkania z autorami. Swoją udział zapowiedzieli m.in.: Adam Bujak, prof. Wojciech Roszkowski, ks. Waldemar Chrostowski, ks. Boguś Kowalski, a także dobrze znany z naszych łamów ks. Jarosław Wąsowicz.

Anna Krajowska

Jubileuszowa, 30. edycja Targów Wydawców Katolickich – jednego z najstarszych i najważniejszych wydarzeń literackich w Polsce – zgromadzi setki wystawców, wydawców i autorów z całego kraju. – Misją targów jest niesienie dobrego słowa za pośrednictwem książki – wskazywanie na słuszne idee oraz propagowanie dobrych wartości, bazujących na nauce miłości, jaką niesie ze sobą Ewangelia – mówi ks. Roman Szpakowski SDB, prezes Zarządu Stowarzyszenia Wydawców Katolickich.

Targi to nie tylko prezentacja nowości, lecz także miejsce żywego dialogu – spotkań autorskich, paneli dyskusyjnych, warsztatów. Dla najmłodszych przygotowano Rodzinną Akademię Czytania – przestrzeń wspólnej lektury i odkrywania wartości płynących z książki. Tegoroczna edycja wpisuje się w obchody Roku Świętego 2025 pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”, a także w rocznice ważne dla Kościoła i historii – 1000-lecie Korony Polskiej oraz 20. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II.

Wśród wydarzeń szczególnie polecamy spotkanie z ks. Jarosławem Wąsowiczem – salezjaninem, historykiem, kapłanem prezydenta RP – który podpisywać będzie swoje książki w piątek w godz. 14–16 na stoisku Klubu Książki Katolickiej. To okazja do rozmowy z duchownym, który łączy pasję historyczną z duszpasterską refleksją.

Na stoisku Rosikon Press będzie można spotkać Grzegorza Górniego, autora publikacji „Duchowa historia Polski. Millenium dwu koronacji 1025–2025”. Górny prowadzi czytelnika przez tysiąc lat dziejów, ukazując, jak chrześcijaństwo kształtowało polską tradycję, kulturę i tożsamość narodową.

W sobotę o godz. 13 w namiocie przed Arkadami odbędzie



fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

się spotkanie z ks. prof. Robertem Skrzypczakiem wokół książki „Nadchodzą barbarzyńcy” oraz najnowszej publikacji Roda Drehera „Życie w zadziwieniu”, do której autor napisał rekomendację. Spotkanie poprowadzi Krzysztof Ziemiec. W centrum refleksji znajdą się pytania o duchowy kryzys współczesności, nadprzyrodzoność i przyszłość chrześcijaństwa w świecie wstrząsanym kolejnymi konfliktami.

W niedzielę o godz. 12 w Sali Koncertowej Zamku Królewskiego odbędzie się spotkanie autorskie z Mileną Kindziuk i ks. Józefem Naumowiczem wokół książki „Niezwyczajnie objawienia ks. Jerzego Popiełuski we Włoszech”. Publikacja ujawnia po raz pierwszy fenomen objawień, których od kilkunastu lat doświadcza Francesca Sgobbi. Spotkanie organizuje Wydawnictwo Esprit, które na swoim stoisku podczas targów będzie gościć też ks. Bogusława Kowalskiego – duszpasterza, rekołektjonistę i autora książek pełnych humoru i duszpasterskiej codzienności.

Na stoisku Białego Kruka będzie można spotkać m.in. Ada-

ma Bujaka, Jolantę Sosnowską, prof. Wojciecha Roszkowskiego, prof. Grzegorza Kucharczyka, ks. prof. Waldemara Chrostowskiego i dr. Adama Sosnowskiego. Wydawnictwo zaprezentuje ponad 250 tytułów w specjalnych targowych cenach. Podczas targów premierę będą miały trzy wybitne publikacje: „Podróż do serca wiary. Katolicyzm” bp. Roberta Barrona – książka, która zachwyca serce i przekonuje rozum; „Złoty cielec i fałszywi prorocy. Państwo jako narzędzie walki z Bogiem” ks. Piotra Mazurkiewicza – mocna diagnoza współczesnego kryzysu cywilizacji zachodniej; oraz „Leon XIV. Biografia ilustrowana” autorstwa ks. Janusza Królikowskiego i Adama Sosnowskiego – opowieść o niezwykłym powołaniu i drodze do konklawe.

Na stoisku Wydawnictwa Fronda (nr 42) książki podpisywać będą m.in. ks. prof. Waldemar Chrostowski, Paweł Lisicki oraz Józef Orzeł.

Jak co roku targom towarzyszyć będą projekcje filmowe. Szczególnie polecamy uwa-

żać sobotni pokaz dokumentu „Śladami Ojca” w reżyserii Jana Sobierajskiego („Powołany”) i naszego redakcyjnego kolegi, podróżnika Stefana Czernieckiego. To poruszająca opowieść o duchowym dziedzictwie św. Jana Pawła II. Podczas targów zaprezentowane zostaną również filmy Beaty Kamińskiej, poświęcone sztuce sakralnej i duchowości Wschodu – m.in. „Architekt Pana Boga”, „Jerzy Nowosielski – między Wschodem a Zachodem” oraz „Ikony znają smak łez”. Warto zająrzeć na pokazy filmów o Karolu Wojtyśle i kardynale Stefanie Wyszyńskim – „Lolek”, „Zwykły, święty człowiek”, „Szczęśliwy Wyszyński”, „Matka papieża”. Wszystkie projekcje odbędą się w sali kinowej Zamku Królewskiego.

Podczas targów wręczone zostaną nagrody Feniks 2025 oraz Małe Feniksy – wyróżnienia dla wydawców, redakcji i osób promujących wartościowe książki. Uroczysta gala odbędzie się w sobotę 11 października o godz. 19.30 w katedrze polowej Wojska Polskiego, a jej częścią będzie koncert religijno-patriotyczny „Ojczyzna ma” w wykonaniu Anny Marii Adamiak.

DWIE WYGRANE POLEK

TENIS \ Iga Świątek wygrała z Czeską Marie Bouzkovą 6:1, 6:1 i awansowała do 3. rundy turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Wuhanie, a Magdalena Fręch awansowała do 2. rundy, pokonawszy rosyjską tenisistkę Weronikę Kudermietową 6:3, 2:6, 6:3. Wcześniej w 1. rundzie odpadła Magda Linette, która przegrała z Chorwatką Antonią Ruzić 2:6, 3:6.

Artur Szczepanik

Z rywalami spoza Europy gramy najczęściej tylko przed wyjazdem na mistrzostwa świata. Ostatni taki sparing przed wylotem do Kataru miała pod koniec 2022 r. drużyna Czesława Michniewicza, która wygrała na stadionie Legii 1:0 z Chile. Jego następcy Fernando Santos i Michał Probierz takich meczów nie rozegrali.

O wyborze Nowej Zelandii na rywala mówiono nieoficjalnie już dawno, a potwierdzono to publicznie w połowie sierpnia. Podopieczni Darrena Bazeleya wywalczyli już awans na mundial 2026.

Urban rozpoczął pracę z reprezentacją wrześniowym zgrupowaniem w Katowicach, podczas którego Polacy w dwóch meczach o punkty zremisowali z Holandią 1:1 w Rotterdamie, a trzy dni później pokonali Finlandię 3:1 w Chorzowie.

– To dopiero moje początki. Pierwsze dwa spotkania rozpoczęliśmy w tych samym składach. Spotkanie z Nową Zelandią posłuży tym zawodnikom, którzy dotąd grali mniej. Przed meczem o punkty każdy trener się obawia, by nie było jakiegokolwiek kontuzji. Szanujemy oczywiście Nową Zelandię, postaramy się z nią wygrać, ale wiemy, które spotkanie jest ważniejsze – zapowiedział Urban.

REPREZENTACJA \ Polska rozegra w czwartek towarzyski mecz z Nową Zelandią na Stadionie Śląskim

Nie tylko rugby

Reprezentacja Polski rozegra jutro towarzyski mecz z Nową Zelandią w Chorzowie. Rywale mają już zapewniony udział w przyszłorocznym mundialu, Polacy nadal o niego walczą. W niedzielę czeka nas mecz eliminacyjny z Litwą w Kownie, w listopadzie dwa kolejne – w Warszawie z Holandią i na wyjeździe z Maltą. Starcie z All Whites jest ważnym elementem przygotowań do tych spotkań. Selekcjoner Jan Urban ma w tym tygodniu komfort kilku dni pracy z kadrowiczami i sprawdzenia ich w meczu towarzyskim.



Reprezentacja Polski od poniedziałku trenuje w Katowicach | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jego zdaniem wrześniowe mecze nie były bardzo dobre, tylko dobre w wykonaniu jego ekipy.

– Zagraliśmy nieźle w Holandii, choć potrzebowaliśmy trochę szczęścia, by wywieźć stamtąd punkt. Zapracowali-

śmy sobie na to. Wygraliśmy zasłużenie z Finlandią, ale było wiele rzeczy do poprawy. Wyjściowa jedenastka nie jest w żaden sposób zamknięta, nic podobnego – ocenił.

Zdaniem trenera ani polski zespół nie jest tak moc-

ny, ani Litwa tak słaba, jak niektórzy uważają. We wrześniu w Kownie przekonali się o tym Holendrzy, którzy dopiero w końcowych minutach meczu strzelili gola, który przesądził o ich wygranej 3:2.

– Dlatego bez 100-procentowego nastawienia, bez odpowiedniej koncentracji będziemy tam mieli ogromne problemy. Trzeba do tego spotkania podejść z szacunkiem dla rywala i pewnością siebie. Litwa ma zdecydowanie mniej punktów, niż powinna. Mam nadzieję, że nasz zespół jest tego świadomy. Nikt nie lubi takich spotkań, bo na papierze jesteśmy faworytem, a przecież zwycięstwo nad Litwinami na Stadionie Narodowym przyszło nam bardzo trudno – przypomniał mecz w marcu, który wygraliśmy zaledwie 1:0 po голу Roberta Lewandowskiego dopiero w 81. min.

– Czasami takie mecze wyjazdowe wcale nie są łatwe. Zdajemy sobie sprawę, że od nas zależy, jak to spotkanie będzie wyglądać. Tam żaden wynik nie jest pewny. Litwini przegrywali we wrześniu u siebie z Holendrami 0:2, ale potrafili wyrównać. Ten mecz nie będzie łatwy, zresztą nawet ten w Warszawie taki nie był – przypomniał 37-letni napastnik.

Piłkarz Barcelony odniósł się również do meczu towarzyskiego z Nową Zelandią.

– Ta reprezentacja już zakwalifikowała się na mistrzostwa świata, chyba jako jedna z pierwszych. To pokazuje, że potrafi grać. I że sportowo Nowa Zelandia to nie tylko rugby, ale też piłka kopana. A dla nas to test, przygotowanie do kolejnego meczu – przyznał.

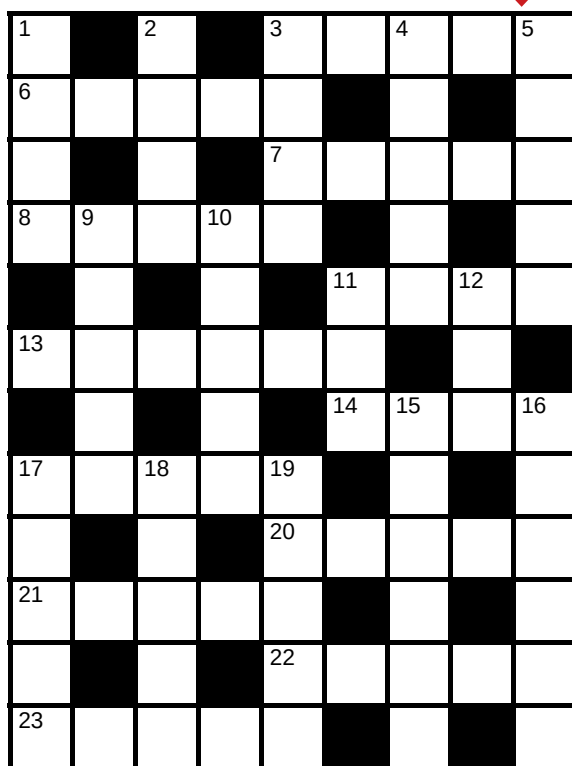
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

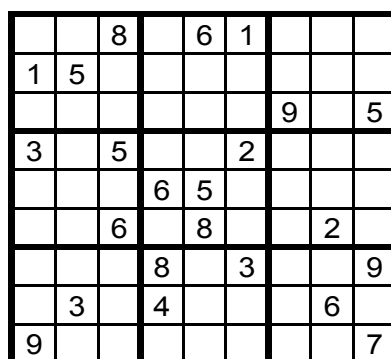
- 3) uchodzi pod Modlinem
- 6) pokaz mody
- 7) dynastia od Henryka VII
- 8) skok akrobaty
- 11) operowe solo
- 13) polskie morze
- 14) kładka na statek
- 17) w orszaku Dionizosa
- 20) zwydy, halucynacje
- 21) alkoholowe odurzenie
- 22) Arbat w Moskwie
- 23) ostrzega przed niebezpieczeństwem

PIONOWO

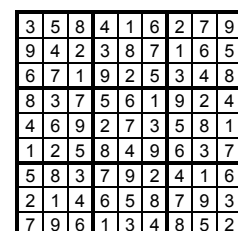
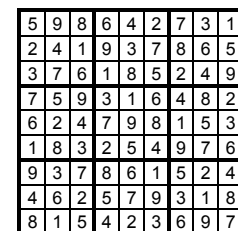
- 1) płytki podłogowe
- 2) rozciągnięty okrąg
- 3) Pakt Północnoatlantycki
- 4) broń drogowki
- 5) rzeka w Poznaniu
- 9) kwitnie tylko raz
- 10) polskie góry skaliste
- 11) urzędowy dokument
- 12) irlandzka tajna armia
- 15) konkrety, fakty
- 16) godność Wojciecha Polaka
- 17) leśna piękność
- 18) teatralna grupa
- 19) umysł, intelekt



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.